Należytość pocztowa uiszczona gotówką — Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 91. — ROK XLI.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11 KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.	Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
CZWARTEK 5 KWIETNIA 1934.	Przedpłata wynosi: Miesięcznie . . . . . . W Krakowie: z odnoszeniem 5·— zł., bez odnoszenia 4·50 zł. — Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową 3.— zł. — Zagranicą 8·— zł. TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

WZNOWIENIE WYKŁADÓW NA UNIW. WARSZAWSKIM.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.). **Senat Uniwersytetu Warszawskiego powziął uchwałę o wznowieniu od 9 kwietnia zawieszonych wykładów i ćwiczeń.**

NOWY DYREKTOR II. GIMNAZJUM W TARNOWIE.

Tarnów (PAT.). Dyrektorem II. gimn. im. Hetmana Tarnowskiego zamianowany został p. Stanisław Warcholik, dyrektor gimn. w Królewskiej Hucie.

BOJOWIEC UKRAIŃSKI PRZED SĄDEM.

Lwów, 4. 4. (Telef. wł.). W dniu 20 kwietnia odbędzie się przed sądem przysięgłych we Lwowie rozprawa przeciw bojowcowi ukraińskiemu **Korpanowi**, który pod Wybranówką zastrzelił przodownika policji Wróbla.



Dużo hałasu - małe skutki

Pakt rzymski, albo trójporozumienie włosko-węgiersko-austrjackie nie będzie miał, zdaje się tych rezultatów, jakich od niego oczekiwali niektórzy. Przedewszystkiem dlatego, że naprawdę nie wniósł on nic nowego w stosunki między Włochami, Węgrami i Austrją, które na długo przed paktem rzymskim prowadziły przynajmniej w ogólnych zarysach wspólną politykę zagraniczną. Protokuł polityczny, w który ujęto wyniki parudniowych obrad rzymskich, stwierdził tylko istotny stan rzeczy, co bynajmniej nie wyklucza, że ta ogólna linja polityczna wykazywać będzie różne mniej lub więcej poważne odchylenia. Tak było przed paktem, tak będzie i po nim, bo jednak interesy włoskie, węgierskie i austrjackie nie są znowu tak identyczne, by istniejące między niemi różnice nie ujawniły się co pewien czas publicznie. Mimo wszystko, stosunek Węgier do Niemiec jest inny, niż stosunek Włoch i Austrji. To będzie miało swe konsekwencje, które nie dadzą się ukryć przy pierwszej lepszej sposobności.

Zresztą sam Mussolini postarał się o to, by swemu dziełu odebrać wszelkie istotne wartości. Przypominamy jego przemówienie, wygłoszone w parę dni po podpisaniu paktu na wielkiej radzie faszystowskiej. Między protokułem politycznym zjazdu rzymskiego a tem przemówieniem uwidoczniły się odrazu wielkie sprzeczności. Protokuł miał stworzyć nieprzezwyciężalną przeszkodę dla Anschlussu, natomiast przemówienie zachęcało Niemcy do wytrwania na drodze zbrojeń. Protokuł otwierał dostęp każdemu, kto chce współpracować przeciwko Anschlussowi, przemówienie zaś oblewało zimną wodą tych, którzyby z tej oferty chcieli skorzystać. Odstraszyło od tej myśli Francję i państwa Małej Ententy, bez których życzliwego stanowiska i współpracy gospodarczej pakt rzymski skazany jest na anemję, a więc grozi mu ten sam los, który spotkał drugie dzieło Mussoliniego — pakt czterech. Wreszcie protokuł zjazdu rzymskiego wymierzony jest przeciwko Niemcom, a te jeszcze przed zjazdem przeszły do kontrataku, ofiarowując korzystny układ gospodarczy Węgrom i Jugosławji.

Trudno zorjentować się, co skłoniło Mussoliniego do grzebania własnego dzieła, do którego chyba powinien był przywiązywać nieco większą wagę. Istnieją pod tym względem różne przypuszczenia, z pośród których utrzymuje się najtrwalej jedno: Mussolini gra na różne strony, sądząc, że tą drogą osiągnie zamierzone cele. Jest to jednak metoda dosyć wątpliwa, bo budzi nieufność i wywołuje rozczarowanie. Widzieliśmy to, między innemi, we Francji. Tam do zjazdu rzymskiego przywiązywano dużą wagę i widziano w nim początek nowej ery w stosunkach międzynarodowych w Europie środkowej. Stanowisko zaś Francji oddziaływało na Czechosłowację i pozostałe dwa państwa Małej Ententy. Miało to ten skutek, że nastrój dla zjazdu rzymskiego był w tych państwach bardzo przychylny. Żadne z nich nie uprzedziło się zgóry do zjazdu, lecz każde z życzliwem zainteresowaniem oczekiwało jego wyników. Ten stan rzeczy trwał do przemówienia Mussoliniego. Skończył się z chwilą, gdy treść tego przemówienia stała się znaną w Paryżu, Pradze, Belgradzie i Bukareszcie.

Reakcja na przemówienie Mussoliniego była wszędzie bardzo silna i niekorzystna. Związane z zjazdem rzymskim nadzieje i oczekiwania znikły odrazu. Pozostało rozczarowanie, które poczęło się wyrażać w najrozmaitszych formach, poczynając od nieprzychylnych dla zjazdu głosów prasy, a kończąc na enuncjacjach ministrów spraw zagranicznych zainteresowanych państw. Znana jest treść przemówienia ministra Benesza, który wyraźnie zaznaczył, że wystąpienie Mussoliniego zmniejszyło widoki ogólnego porozumienia państw naddunajskich. Nie mniej krytycznie brzmiały uwagi jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych p. Jewticza. W świetle tych przemówień, a głównie zmiany nastrojów we Francji, pakt rzymski rozdymany początkowo do wielkich rozmiarów, schodzi do roli jednego z tych układów, które nie tylko nie wywierają większego wpływu na układ stosunków politycznych w Europie, ale do których istnienia nie przywiązują także poważniejszej wagi sami kontrahenci. Takich układów jest już sporo i jest rzeczą bardzo możliwą, że układ rzymski powiększy ich liczbę.

Nie znaczy to jednak, aby pakt rzymski nie miał żadnych następstw. Tego nie można powiedzieć. Są one, lecz pośrednie. Najważniejszem z nich jest zmiana taktyki Niemiec w stosunku do Austrji. Po ultimatum Habichta nie tylko nie nastąpiło zaostrzenie stosunków niemiecko-austrjackich, ale, przeciwnie, ruch narodowo-socjalistyczny w Austrji zawisł jakgdyby w powietrzu. Stracił na swej dotychczasowej agresywności i jakgdyby załamał się wewnętrznie. Czy ten stan rzeczy potrwa długo, trudno przewidzieć, ale obecnie, niewątpliwie pod naciskiem Berlina, sytuacja w tej dziedzinie uległa dużej zmianie.

Tak więc pakt rzymski wywarł swój skutek, lecz na odcinku stosunkowo drobnym, nie rozstrzygającym o problemie naddunajskim. Ten nadal pozostaje w zawieszeniu i prawdopodobnie nie prędko doczeka się pomyślnego rozstrzygnięcia.

A. D.

MORATORJUM MIESZKANIOWE DLA BEZROBOTNYCH.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.). Dekret przedłużający do 1 października br. moratorjum mieszkaniowe dla lokali jedno i dwuizbowych, zajmowanych przez zubożałych i bezrobotnych lokatorów, **będzie ogłoszony dopiero w bieżącym tygodniu.**

We Francji grozi strajk urzędników.

Paryż, 4 kwietnia. **Premjer Doumergue odbył dziś przedpołudniem z ministrem sprawiedliwości, ministrem poczty i ministrem pracy dłuższą konferencję, która — jak sądzą — poświęcona była kwestji strajku, jaki grozi ze strony urzędników państwowych na wypadek uchwalenia zapowiedzianych redukcyj płac urzędniczych. Jak słychać konferencja z zainteresowanymi ministrami miała na celu podjęcie ze strony rządu akcji zmierzającej do sparaliżowania ewentualnego strajku.**

——oo——

Częściowe porozumienie w rokowaniach handlowych z Francją.

Warszawa (PAT.). Przed samemi Świętami Wielkanocnemi **powróciła z Paryża polska delegacja do rokowań handlowych z Francją** pod przew. p. Sokołowskiego, dyrektora departamentu handlowego w ministerstwie przemysłu i handlu. Na razie w rokowaniach **doszło do porozumienia co do ustalenia obrotów artykułami kontyngentowemi w drugim kwartale roku bież.** Sprawa obrotów na dalsze okresy oraz sprawa rewizji obecnie obowiązującej umowy handlowej z r. 1924 **została odłożona.** Po ukończeniu prac przygotowawczych oba rządy porozumią się co do ewentualnego wznowienia rokowań.

Umowa kolejowa z francuzami pozostanie bez zmian

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.). Na 30 kwietnia zwołane zostało walne zgromadzenie polsko-francuskiego towarzystwa akcyjnego linji kolejowej Śląsk—Gdynia. Posiedzenie to odbędzie się w Paryżu. Rząd polski posiada w tem towarzystwie 47.5 proc. akcyj.

W kołach poinformowanych twierdzą, że walne zebranie **nie wprowadzi żadnych zmian w istniejących warunkach umowy.**

Konferencja ambasadorów japońskich.

Londyn. 4 kwietnia. Z Tokio donoszą, że na 28-go maja b. r. zwołana została do Tokio **konferencja ambasadorów japońskich, w której wezmą udział ambasadorowie japońscy w Londynie, Waszyngtonie, Moskwie oraz wybitniejsi dyplomaci japońscy.** Konferencja, która ma się odbyć pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych **Hiroty**, zajmie się następującemi kwestjami: **Ogólną sytuacją polityczną Japonji, stanowiskiem Japonji wobec Mandżurji, Chin, Rosji sowieckiej i Stanów Zjednoczonych, stanowiskiem Japonji wobec Ligi Narodów, przygotowaniem przyszłej konferencji morskiej, oraz sprawami gospodarczemi Chin.** Konferencji tej przypisują wielkie znaczenie.

Ambas. Chłapowski u min. Barthou.

Paryż, 4 kwietnia. **Minister spraw zagranicznych Barthou przyjął dziś ambasadora polskiego Chłapowskiego, z którym odbył dłuższą rozmowę. Jak sądzą, rozmowa stała w związku z podróżą ministra Barthou do Warszawy.**

Pogrzeb śp. Skwarczyńskiego.

Warszawa, 4 kwietnia. Dziś rano z kościoła garnizonowego przy ulicy Długiej w Warszawie wyruszył kondukt **pogrzebowy ze zwłokami śp. Adama Skwarczyńskiego**. W pogrzebie wzięła udział p. marszałkowa Piłsudska, premjer **Jędrzejewicz**, kilku ministrów, posłowie i senatorowie, generalicja, delegacje wszystkich pułków garnizonu warszawskiego, oddziały „Straży Przedniej", „Legjonu Młodych". Przed rozpoczęciem pogrzebu premjer udekorował w imieniu Prezydenta Rzplitej trumnę ze zwłokami śp. Skwarczyńskiego, **wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta"**. Trumnę złożono następnie na lawecie przybranej zielenią. Wojsko prezentowało broń. Nad grobem przemówił premjer Jędrzejewicz, który oświadczył m. in.: **dosłownie:** „...wiecie wszyscy, jak żył i jak umarł to życie i ta śmierć były święte... Szczęśliwy jestem, że danem mi było być przyjacielem człowieka, **którego świętość nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości...** i jestem **pewien**, że wszyscy, jak tu jesteśmy mamy to samo poczucie najgłębszej pokory, jaką się czuje wobec zjawiska duszy wyjątkowej piękności". Przemawiał jeszcze **delegat** młodzieży wiejskiej i przedstawiciel „Straży Przedniej", uczeń gimnazjum im. Reya.

——:oOo:——

Milicja sowiecka rozprószyła tłumy bezbożników.

W drugim dniu Świąt Wielkiejnocy grupa kilkudziesięciu wyrostków usiłowała zorganizować demonstrację antyreligijną w **czasie nabożeństwa w kościele katolickim św. Katarzyny w Moskwie.** Wznoszono okrzyki treści antyreligijnej i śpiewano pieśni rewolucyjne. Milicja sowiecka zajście zlikwidowała, rozpraszając demonstrantów.

(Jest to pierwszy wypadek wystąpienia bolszewickiej władzy bezpieczeństwa przeciw akcji bezbożników).

Tragiczny finał walki byków.

Paryż, 4 kwietnia. Na starej arenie w Nimes **urządzono wczoraj walkę byków, która ściągnęła tłumy publiczności**, skończyła się jednak dla jej głównych bohaterów bardzo smutnie. W pewnej chwili, gdy **rozjuszony byk usiłował się rzucić na pikadora na koniu, tenże w zamiarze uskoczenia wbok, szarpnął za uzdę tak niezręcznie, że koń potknął się i upadł. Byk rzucił się na pikadora i zadał mu rogami ciężkie rany.** Dwaj pomocnicy, którzy usiłowali odciągnąć zwierzę od ofiary — **upadli i zostali również ciężko poranieni. Wśród widzów wybuchł popłoch.** Po wielu wysiłkach **zdołano wreszcie ociekającego krwią byka odciągnąć od ofiar i wypędzić z areny.**

O czem piszą inni?

Detronizacja królów spekulacji.

Nawiązując do afery Stawiskiego pisze p. W. T. w „Kurjerze Lwowskim“, że — spadają korony z niekoronowanych głów spekulacji.

„Ale to — zauważa — tylko początek. Świat musi wogóle wykorzenić nie własność, ale przerost własności. Bezimienny potężny kapitał, skupiony w olbrzymich masach w ręku jednostek czy grup, trzęsący państwami, wywołujący umyślnie zatargi i konflikty, aby w mętnej wodzie łowić ryby, szerzący w najwyższych sferach społeczeństw korupcję, jest potęgą złowrogą i musi przestać istnieć. Na razie ustala bezkarność jego przedstawicieli — i to już bardzo dużo, bo ich interesa są prawie zawsze kryminalne. Ale właśnie z tego powodu rzecz sama, sam fakt istnienia niekoronowanych królów musi być niedopuszczalny. Człowiekowi wrodzone jest poczucie własności. Ale własność wyolbrzymiona do tak potwornych rozmiarów **to już nie własność, lecz wywłaszczenie, to nowoczesne niewolnictwo,** niosące z sobą najgorszą klęskę XX wieku. „Delenda est Carthago“

Kreuger, Stawiski, Insull — na trzech zdetronizowanych władców świata **było dwóch niewątpliwych Żydów.** I to warto zapamiętać“.

Troska p. Liebermana o republikę francuską.

B. więzień brzeski, p. H. Liebermann, mieszkający obecnie we Francji, zamieszcza w „Robotniku“ korespondencję na tle sprawy Stawiskiego. M. in. wypowiada bardzo lekkomyślny wniosek:

„Dziś — oświadcza p. Lieberman — po przeprowadzeniu dochodzeń i przesłuchaniu licznych wiarogodnych świadków przez śledczą komisję parlamentarną **nie ulega już żadnej wątpliwości, że „aferę“ postanowiły organizacje monarchistyczne i faszystowskie wyzyskać dla wzniecenia ruchu, który doprowadzić miał do obalenia ustroju republikańskiego**“.

Zdrowy odruch narodu zmierzający do oczyszczenia atmosfery i ukarania winnych traktuje p. Lieberman jako dążność do „obalenia ustroju republikańskiego“... Musiał p. Lieberman zabrnąć daleko i głęboko we francuskie środowisko radykalne. Inaczej trudno wytłómaczyć sobie jego troskę o los — republiki francuskiej.

Żyd, czy chrześcijanin?

P. Słonimski występuje w „Wiadomościach Literackich“ przeciw bojkotowi koncertu niemieckiego pianisty Backhausa przez żydów. A wypowiedziawszy szereg krytycznych uwag na ten temat, p. Słonimski oświadcza:

„Proszę nie sądzić, że to jest wpływ dodatku katolickiego „Wiadomości Literackich“, ale mam wrażenie, że Żydzi powinni trochę nagiąć swą psychikę do chrystjanizmu. Mam wrażenie, że byłby to interes obopólny. Chrześcijaństwo powinno również wrócić (?) tam skąd wyszło, to znaczy do Żydów. Namawiam do tego interesu zupełnie bezinteresownie. Nie zamierzam na tem zarobić“.

Cóż to znaczy: chrześcijaństwo „powinno... wrócić... do żydów“? Ta płytka uwaga jednak charakteryzuje p. Słonimskiego, o którym właściwie nie wiadomo, kim jest: żydem, czy chrześcijaninem? Uchodzi bowiem powszechnie w opinji za żyda, — w jednym z sonetów pisał o swoich „dwóch ojczyznach“, t. j. Polsce i Palestynie: byłżeby więc żydem? Równocześnie jednak prasa podała ostatnio wiadomość o jego ślubie w katolickim kościele. Byłżeby więc mimo to katolikiem?... Możliwe. **Są w Polsce neofici, którzy się nazywają „żydami katolickiego wyznania“.**

Rozbijanie nauczycielstwa szkół średnich.

Warszawski korespondent „Kurjera Poznańskiego“ zdaje sprawę z przebiegu walnego zebrania delegatów T. N. S. W. w Warszawie. Na tem zebraniu — jak wiadomo już — **nastąpiła secesja grupy krakowskich delegatów,** którzy uważając T. N. S. W. za niedość sanacyjne opuścili salę i teraz podobno **mają zamiar powołać do życia nowe, czysto sanacyjne, zrzeszenie profesorów gimnazjalnych.** Gdyby im się to udało, byłaby to już trzecia tego rodzaju organizacja. Jest bowiem stare i zasłużone T. N. S. W.; obok niego zaś działa „Sekcja Nauczycieli szkół średnich przy Z. N. P.“ (dawniejszy socjalistyczny „Zw. Zawodowy Naucz. Szkół Śr.“, dziś organizacja sanacyjna). Korespondent „Kurjera Poznańskiego“ podnosi apolityczność T. N. S. W. i całego walnego zebrania tej organizacji. Dla podkreślenia tej apolityczności — pisze korespondent „Kurjera Poznańskiego“ — zaproponowało zarząd główny walnemu zebraniu

„**oddać wszystkie sześć mandatów** (będących przedmiotem wyborów) **mniejszości opozycyjnej** (z Krakowa). Tą jednak lojalnością i bezstronnością większości nie zadowoliła się mniejszość i żądała ustąpienia całego zarządu, nie przyznając większości żadnych praw. To stanowisko otworzyło ostatecznie wszystkim oczy na wyłącznie polityczny, a pozatem pozbawiony sprawiedliwości, a choćby rozsądku, charakter akcji opozycji i przesądziło jej los“.

Dodać należy, że apolityczność swoją zamanifestowało walne zebranie T. N. S. W. jeszcze tem, że **uchwaliło osobną rezolucję z hołdem dla p. marsz. Piłsudskiego...** I to nie wystarczało krakowskim sanatorom. Dążą bowiem do zupełnego rozbicia nauczycielstwa szkół średnich.

Jak doszło do walki domowej w Austrji?

Innem źródłem dotychczasowego rozstroju w Austrji jest jej **gospodarcza słabość.** Przedtem cała monarchja żywiła Wiedeń i kraje alpejskie, dziś to odpadło. Przy zawieraniu pokoju w Wersalu m. in. delegacja polska reprezentowana przez p. Romana Dmowskiego była za przyłączeniem Austrji do Niemiec (?) ze względów gospodarczych. Dzisiejsza Austrja jest górzysta i uboga: do 40 proc. jej ludności potrafi wyżywić się krajowemi produktami, 60 proc. artykułów spożywczych musi sprowadzać z zagranicy. Budżet zaś państwa uzależniony jest od wielkości zbytu produktów z przemysłu metalurgicznego i drzewnego. Zmniejszenie wywozu podkopuje zaraz dochody państwa i pomnaża liczbę bezrobotnych.

Skutkiem swojej słabości gospodarczej stała się Austrja

domeną obcych wpływów,

tutaj spotykają się tendencje Rzeszy Niemieckiej z tendencjami Włoch Mussoliniego. Początkowo wpływy te równoważyły się. Decydującą rozgrywkę między niemi przyspieszyło dojście Hitlera do władzy; uczyniło bowiem realnem hasło „Anschluss'u“ Austrji do Niemiec.

Łatwo teraz zrozumieć, dlaczego Hitler po cichu popierał w Austrji partję austrobolszewicką, choć równocześnie u siebie niszczył partje socjalistyczne i komunistyczne i dlaczego austrjaccy narodowi socjaliści w czasie rewolty zajęli wyczekujące stanowisko, w nadziei, że „gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta“. Stało się jednak inaczej. To też z przezwyciężenia bałaganu przez Dra Dollfussa w Austrji szczególniej niezadowolony jest Hitler, a partja hitlerowska w Austrji tak w czasie walk, jak i po zgnieceniu austrobolszewizmu atakuje Austrję ze wszystkich stron, przez rozsiewanie zaś najfantastyczniejszych wieści stara się wyrobić rządowi Dollfussa jak najgorszą opinję w świecie.

Najwięcej szalał tu p. **Theo Habicht.** Urodzony w Wiesbaden **był od roku 1921 do 1924 bardzo czynnym komunistą w Niemczech.** Za współudział w morderstwach został w roku 1931 zasądzony na 3 lata więzienia. By uniknąć kary zbiegł do Austrji, wylądował w partji hitlerowskiej i rozwijał tutaj bardzo żywą działalność. W uznaniu jego wielkich „zasług“ mianował go Hitler po objęciu władzy w Rzeszy krajowym inspektorem dla Austrji. Rząd Dollfussa nie mógł oczywiście tolerować takiego indywiduum i jednego pięknego poranka odstawił go w delikatny sposób do granicy niemieckiej. Od tego czasu datuje się śmiertelna nienawiść Hitlera i Habichta do rządu Dollfussa.

Wreszcie — **wielka liczba bezrobotnych** przyczynia się do narastania fermentów. Bezrobotni łatwo dają się tutaj werbować do rozmaitych związków militarnych, jużto dla zabicia czasu, jużto w nadziei otrzymania jakiej pracy lub posady. To oczywiście nie może sprzyjać pokojowi.

Czynniki wyżej wymienione wytworzyły w Austrji tak ciężką atmosferę życia, nagromadziły z latami tyle materjału wybuchowego, że

mała iskierka wystarczyła,

by cały ten stos zamienić w morze płomieni. Jakoż sposobność wkrótce się nadarzyła. **D. 11 lutego w nocy z niedzieli na poniedziałek** dostały władze policyjne w Lincu w ręce tajemniczy telegram: **„Ernest i Anna zachorowali. Odroczyć przedsięwzięcie“!** Telegram wysłał z domu partyjnego kierownik Tow. przyjaciół Dzieci (Kinderfreunde) w Lincu do miejscowego komendanta Schutzbundu Bernaschka. Depesza wydała się władzom podejrzana i skłoniła je do pilnego obserwowania domu partyjnego. W poniedziałek rano 12 lutego zauważono niebywały ruch w tym domu. Zarządzono więc rewizję. Do organów policji, które zjawiły się w domu, zaczęto strzelać. Policja uwięziła Bernaschka. Miał jednak jeszcze tyle czasu, że **dał alarm oddziałom Schutzbundu do rozpoczęcia walki w Lincu.** W ten sposób rozpoczęła się rewolucja, która ogarnęła niemal całą Austrję. W poniedziałek, przed południem został dom socjalistyczny przez policję i wojsko zdobyty.

Wieść o porażce Schutzbundu rozeszła się lotem błyskawicy po państwie. W Wiedniu proklamowali austromarksiści strajk generalny, jako **sygnał rozpoczęcia walki z rządem.** Byłem właśnie w szkole w 17 dzielnicy. Miałem do 1-ej godziny naukę. Po nauce musiałem pieszo wracać do mieszkania, odległego o godzinę drogi od szkoły. Elektryczne zegary na publicznych placach wskazywały 11.45. O tym czasie przerwano dopływ prądu elektrycznego. — Wstrzymane tramwaje dopiero wieczorem pościągano ciężarowemi autami do garażu. Zato wiele aut i autobusów przesuwało się po mieście, tak że wprost niebezpieczne było przechodzić na skrzyżowaniu ulic. Miasto zmieniło się w jednej chwili.

Od czasu do czasu przesuwały się po ulicach oddziały policji, uzbrojonej w karabiny z najeżonemi bagnetami. O czwartej godzinie tego samego dnia obsadziły wojsko i korpusy ochotnicze centrum miasta. **Na wylotach głównych ulic wybudowano barykady,** zapory kolczaste i ustawiono karabiny maszynowe. Równocześnie rząd ogłosił stan oblężenia. Tej samej nocy zaczęły się prawie w całem państwie **walki i trwały z małemi przerwami aż do soboty 17 lutego.** Strajk generalny nie udał się, poczta i koleje pełniły jak zwykle swoją służbę. Przez cały czas rozruchów panował na ulicach w Wiedniu ład i porządek. O szczegółach walk nie piszę, bo te są z dzienników znane. — Ale coraz uporczywiej narzuca się pytanie, czy nie można było zapobiec katastrofie walki domowej i wogóle **kto był stroną zaczepną?**

Dr. S. L.

Nieważność „rozwodu“ prawosławnego

DONIOSŁE ORZECZENIE SĄDU NAJW. W SPRAWACH MAŁŻEŃSKICH.

Sąd Najwyższy wydał ostatnio orzeczenie, stanowiące ważny prejudykat w sprawach małżeńskich, orzeczenie, które kładzie w dużym stopniu **tamę porzucaniu wiary dla rozerwania tą drogą, ważnie zawartego małżeństwa** i poślubienia innej osoby. Sąd Najwyższy orzekł w danym konkretnym wypadku, że małżeństwo zawarte między katolikami **nie mogło ulec rozwiązaniu, chyba tylko przez śmierć jednego z małżonków.** Jak długo zatem związek małżeński nie został w powyższy sposób rozwiązany, **nie mógł pozwany, nawet przez zmianę wyznania, zawrzeć ważnie innego małżeństwa.**

Okoliczności faktyczne, na podstawie których orzeczenie to zapadło, przedstawiały się następująco: Niejaki Józef D., urzędnik Koleji Państwowych w Bochni, zawarł związek małżeński w roku 1918 z Anną S., **według obrządku rzymsko-katolickiego we Lwowie.** Następnie przeszedłszy na prawosławie, otrzymał **wskutek wyroku prawosławnego sądu konsystorskiego** warszawsko-chełmskiego — **rozwiązanie tego związku małżeńskiego.** Uzyskawszy rozwód, zawarł **ponowny związek małżeński** ze Stefanją K. w Warszawie. Jednakowoż dyrekcja okręgowa kolei państw. w Krakowie jako władza przełożona Józefa D., wniosła do sądu okręg. w Tarnowie doniesienie o zachodzącej nieważności drugiego małżeństwa z prośbą o wdrożenie dochodzeń i sądowe orzeczenie tej nieważności. Sąd pierwszej instancji uznał jednak małżeństwo owego urzędnika ze Stefanją K. z ważne. Sąd apelacyjny zmienił wyrok, **orzekając nieważność tego małżeństwa,** a na tem samem stanowisku stanął i Sąd Najwyższy, nie uwzględniając rewizji pozwanych.

Małżeństwo Józefa D. ze Stefanją K. **jest nieważne** — mówi w motywach Sąd Najwyższy — **gdyż uzyskany w sądzie duchownym prawosławnym w Warszawie wyrok rozwodowy, nie ma znaczena prawnego wobec drugiego małżonka, pozostałego przy wierze katolickiej,** skoro wyrok ten został wydany z przekroczeniem jurysdykcji sądów duchownych.

Jeżeli idzie o kwestję prawomocności wyroku rozwodowego i jego ważności ze stanowiska **prawa małżeńskiego z r. 1836,** obowiązującego dotąd na terenie b. Kongresówki, pozostaje do rozważenia, **czy wyrok ten w danym wypadku został wydany przez władzę dla obu stron kompetentną,** a sądy powszechne są do tego zawsze uprawnione. Otóż należy stwierdzić, że przyznana sądom duchownym prawosławnym wyłączna właściwość do orzekania w sprawach małżeńskich, na podstawie art. 200 p. 3 prawa małżeńskiego z r. 1836, **doznała ograniczenia wskutek powstania Państwa Polskiego i ustawodawstwa polskiego.** Ograniczenie to uwydatnia się szczególnie w postanowieniu art. 114 Konstytucji, przyznającem religji rzymsko-katolickiej autorytet religji panującej w Państwie oraz w postanowieniu art. 113 Konstytucji nie dopuszczającem, by jakikolwiek związek religijny pod względem swoich urządzeń i działalności stawał w sprzeczności z ustawami państwa. Działalność przeto i **terytorjalna kompetencja prawosławnych sądów duchownych, nie może rozciągać się na obszar całego państwa,** skoro — pomijając już tak wyraźne postanowienia Konstytucji, w poszczególnych jego dzielnicach **obowiązują w tym zakrasie inne ustawy,** które dotychczas uchylone nie zostały.

Wreszcie trzeba zwrócić uwagę na to, że ta sama ustawa z r. 1836 w artykule 196 postanawia, iż do orzekania o słuszności przyczyn rozwiązania małżeństwa powołany jest sąd duchowny tego wyznania, do którego należy **pozwany** i tylko w tym wypadku wyrok, wydany przez sąd duchowny jednego z małżonków uważa się za obowiązujący wobec dwojga małżonków. Przepisu tego w danym wypadku **nie** przestrzegano, skoro o rozwiązaniu małżeństwa orzekał sąd duchowny wyznania **prawosławnego, na które przeszedł powód,** a nie sąd duchowny wyznania katolickiego, przy którem pozostała pozwana. Przepisy o prawie międzydzielnicowem z r. 1926 przewidują, iż dla rozwodu właściwe jest prawo, **któremu małżonkowie osobiście podlegają w czasie, gdy tego rozwodu żądają.** Jeżeli małżonkowie podlegają w tym czasie prawom różnym, właściwe jest **ostatnie ich prawo wspólne.** Ponieważ zaś ostatniem miejscem wspólnego zamieszkania pozwanego z pierwszą żoną Anną S. była **Bochnia,** gdzie obowiązuje prawo cywilne **austrjackie,** przeto dopuszczalność, względnie niedopuszczalność rozwodu, mogła być oceniana **tylko według tego prawa, a prawo to, rozwiązalności małżeństwa katolików za życia drugiego małżonka nie zna.** Małżeństwo zatem, zawarte przez p. Józefa D. z panną Stefanją K. za **życia pierwszej żony** — przedstawia się jako **nieważne i skutków prawnych pozbawione.**

Powyższemu orzeczeniu Sądu Najw. poświęciliśmy nieco więcej uwagi i miejsca, gdyż — jak zaznaczamy na wstępie — ma ono **ważne** znaczenie jako prejudykat w podobnych wielu dzisiaj sprawach. Zgodnie bowiem ze stanowiskiem Kościoła, także judykatura sądów powszechnych odmawia, jak w tym wypadku, swego uznania i skutków prawnych małżeństwom powtórnym, zawartym na podstawie sprzecznego z prawem zerwania węzłów małżeńskich.

w.

Marszruta min. Barthou.

Ostatecznie została ustalona marszruta min. Barthou przez rząd francuski w porozumieniu z Warszawą i Pragą. Mianowicie w d. 21 bm. minister francuski wyjedzie z Paryża wieczornym ekspresem, a **w Warszawie stanie 22 bm. o godz. 5 m. 50 popołudniu.** Stolicę Polski opuści 24 bm. o godz. 6 wieczorem, by **w Krakowie spędzić dzień 25 bm.** Wieczorem tego dnia odjedzie do Pragi, dokąd przybędzie 26 bm. o godz. 6 min. 49 rano. Pragę opuści 28 bm. w południe.

„Wykopywanie kretów“.

Jak energicznie i wytrwale dąży opinja Francji do wyświetlenia afery Stawiskiego, świadczy ostatni numer katolickiego pisma „Revue Internationale des Societes Secretes“.

„Jaki jest ściśle udział masonerji w zgnieceniu sprawy Stawiskiego i w przygotowaniu morderstw publicznych 6-go lutego? Dlaczego nie przeprowadzono dochodzeń śledczych w głównych siedzibach masonerji, rue Cadet 16 (Wielki Wschód), rue Froidevaux 63, rue de Puteaux (Wielka Loża Francji)? Jakiem prawem masoni, zasiadający w komisjach śledczych a współodpowiedzialni zadają pytania swym ofiarom?

Aby zaś pomóc komisji śledczej w ustaleniu, w jakiem środowisku szukać winowajców i ich wspólników, dodamy jeszcze dwa nazwiska masońskie do długiej już listy, którą ogłosiliśmy:

brat Louis Proust, dostawca funduszów stronnictwa radykalno-społecznego (po którego zeznaniach w komisji postanowiono, że mają być wszczęte przeciw niemu dochodzenia) z loży Przyjaciół Ludu (Les Demophiles) w Tours, przynależnej do Wielkiego Wschodu.

brat Pressard (naczelny prokurator w Paryżu i szwagier b. premjera Chautemps'a) z loży Dzieci Hiram (Les Enfants d'Hiram) z Melun, przynależnej do Wielkiego Wschodu“.

Na ziemiach Rzplitej.

Kiedy „biskup" Kowalski pójdzie do więzienia?

W związku z dochodzeniem prokuratury przeciw Faronowi, który trudnił się udzielaniem „małżeństw" i „rozwodów", w warszawskich kuluarach sądowych omawiana jest szeroko sprawa pozostawania na wolności „biskupa" marjawickiego Kowalskiego, skazanego przed paru laty przez sądy polskie za dopuszczanie się czynów niemoralnych. Wyrok na Kowalskiego uprawomocnił się przed 3 laty. Spodziewano się podówczas rychłego uwięzienia Kowalskiego. Tymczasem mija już czwarty rok a „biskup" pozostaje na wolności. Jak mówią wtajemniczeni, Kowalski korzystał parokrotnie z odroczenia wykonania kary oraz z różnych przywilejów związanych z rzekomo złym stanem zdrowia. Odpowiednie jednak przepisy prawa procesowego mówią, że skazany może korzystać z tych uprawnień w ściśle określonych wypadkach i nie może korzystać ze zbyt długiego terminu na odroczenie wykonania kary. Tymczasem, o ile Kowalski korzystał z tych uprawnień, to przekroczył już wszelkie terminy i powinien dawno odcierpieć karę. To pozostawanie Kowalskiego na wolności jest tem dziwniejsze, że przestępstwo jego nie podlegało amnestji i wyrok skazujący jest prawomocny i powinien być wykonany. Mówi się również szeroko, że odpowiednie formalności, związane z wykonaniem wyroku zostały załatwione i prokurator ma w swoich rękach akta sprawy i odpowiednie dokumenty. Należałoby więc przypuszczać, że dalsze odwlekanie wykonania wyroku jest co najmniej niestosowne. W kołach prawniczych budzi w każdym razie wiele złośliwych komentarzy.

Mastkowi przedłużono urlop zdrowotny.

We środę upłynął termin urlopu zdrowotnego, udzielonego b. więźniowi brzeskiemu Mastkowi, który przebywał na kuracji w szpitalu św. Ducha w Warszawie. Ponieważ lekarze stwierdzili u Mastka daleko posuniętą cukrzycę, wymagającą natychmiastowej dłuższej kuracji, przeto obrońca zwrócił się do Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą o przedłużenie urlopu. Min. Sprawiedliwości przedłużyło Mastkowi urlop na okres 1 miesiąca.

7-piętrowy gmach bez klatki schodowej

Przed mniej więcej dwoma laty magistrat katowicki, odczuwając brak pomieszczeń na swe biura, przystąpił do budowy nowego gmachu przy ulicy Młyńskiej. Budowę tego gmachu powierzono budowniczemu Krompiecowi, który zbiegł do Niemiec, będąc zamieszany w głośną swego czasu wielką aferę podatkową Kotziasa. Nadzór nad budową z ramienia magistratu, który był jej właścicielem, wykonywał radca miejski budowniczy architekt p. Sikorski.

Do pracy ruszono całą parą. Gdy mury stały, zauważył jakiś „wścibski", że przy nowym gmachu zapomniano wybudować klatkę schodową i windę, która przy 7-piętrowym domu jest wprost nieodzowna. Gdy zauważono te braki, trzeba było zrywać część nowowybudowanego muru i od nowa budować klatkę schodową i windę. Z tego też powodu winda w tym gmachu kursuje dopiero od pierwszego piętra, a nie od parteru.

Wyjazd 400 żydów do Palestyny.

Z dworca głównego w Warszawie wyjechało ostatnio 50-ciu kapitalistów i turystów żydowskich do Palestyny. Centralny wydział palestyński w Warszawie otrzymał 175 certyfikatów na poczet przyszłego półrocza, pozwalających na wyjazd do Palestyny. Pozatem nadeszła do Warszawy wiadomość z Jerozolimy, że w najbliższych dniach centralny wydział palestyński w Warszawie otrzyma dalszych 210 certyfikatów. A więc w najbliższych tygodniach wyjeżdża około 400 żydów na stałe do Palestyny. Pierwszy transport wyrusza do Palestyny 16-go kwietnia.

Śmiertelne skutki libacji denaturatem.

Podczas ubiegłych Świąt Wielkanocnych wydarzył się w Częstochowie kilka wypadków zatrucia denaturem. Szczególnie tragiczny był przebieg libacji w mieszkaniu pewnej rodziny robotniczej, gdzie dwaj uczestnicy świątecznego przyjęcia, Oleksiak i Dębowski zatruli się denaturem i po 24 godzinach zmarli.

Tragiczny pokaz szermierki.

Tragiczny wypadek wydarzył się w tych dniach w Mińsku Mazowieckim. Dwaj koledzy S. Żółtek, szeregowiec marynarki wojennej oraz W. Bródkowski, szeregowiec 1 pp. przyjechali na urlop świąteczny. Po południu chcieli oni zademonstrować ćwiczenia szermiercze swym kolegom cywilnym. Podczas zaimprowizowanego fechtunku, Bródkowski potknął się i padł na ostrze noża przeciwnika. Ciężko rannego w okolicę serca przewieziono do miejscowego szpitala, gdzie w poczekalni zmarł. Przypadkowy zabójca, Żółtek, zgłosił się na posterunek żandamerji.

Zamiast budzika telefon.

Telefoniczne „biuro zleceń" w Warszawie.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów przychyliło się do wniosku Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej (PAST) o utworzenie w Warszawie telefonicznego „Biura zleceń". Do działalności „Biura zleceń" będzie należało dawanie informacyj kolejowych. Pozatem „Biuro zleceń" informować będzie o cenach biletów kolejowych, o połączeniach tramwajowych i autobusowych na terenie Warszawy. Następnie przez „biuro zleceń" będzie można uzyskać wszelkie wskazówki dotyczące programu widowisk w teatrach, kinach stołecznych, co będzie miało i dla teatrów i dla kin duże znaczenie, dowiedzieć się szczegółów o wystawach i muzeach w Warszawie. Pozatem każdy abonent może zostać obudzony przez „biuro zleceń" o dowolnej godzinie, może „biuru zleceń" zostawić wiadomość, gdzie się w danej chwili znajduje z zastrzeżeniem, że wiadomość ta zakomunikowana ma zostać tylko osobom przez niego wskazanym. Następnie „biuro zleceń" podejmować się będzie kontrolowania osób, powołanych do pilnowania mieszkania lub banku, czy są na miejscu, a na wypadek wyjazdu abonenta z Warszawy, notować będzie numery lub nazwiska tych abonentów, którzy usiłowali się połączyć z przebywającym na wywczasach klijentem „biura". Podobne „biura zleceń" istnieją już w Berlinie, Paryżu i Wiedniu.

30 miljonów szczurów w Warszawie.

W Warszawie przygotowuje się wielka akcja odszczurzenia miasta. Jak wykazują obserwacje na targach i bazarach, ilość szczurów w roku bieżącym jest większa niż w latach poprzednich. Oblicza się, że w Warszawie jest 30 miljonów szczurów. Gnieżdżą się one w kanałach, rurach pokanałowych, przechowywanych pod ziemią, w piwnicach domów, pod straganami itd. Najwięcej jest szczurów w dzielnicy Hali Mirowskiej, Walicowa, Grzybowskiej, w pobliżu bazarów i fabrycznych składów. Według obliczeń szkody, jakie wyrządza jeden szczur rocznie w Warszawie, dochodzą do 5 złotych. Tak więc Warszawa traci rocznie wskutek plagi szczurów wiele miljonów złotych. — Trucie szczurów przeprowadzone będzie w roku bież. pod specjalnym nadzorem władz.

PRZYGOTOWANIA DO KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W TARNOWIE. Przygotowania do pierwszego diecezjalnego kongresu eucharystycznego w Tarnowie są w pełnym toku. Ks. Biskup Lisowski powołał do życia komitet wykonawczy, któremu powierzył prace przygotowawcze do kongresu. Prezydjum komitetu stanowią: Ks. Biskup Sufragan Dr. Edward Komar, pp. mecenas dr. Władysław Mossor i radca Józef Manaczyński, jako wiceprezesi, ks. Karol Pękala, dyrektor D. I. A. K. — jako sekretarz.

Utworzono ośm sekcyj, których kierownictwo objęli: ks. prał. K. Mazur (sekcja nabożeństw), ks. prał. dr. J. Lubelski (sekcja organizacyjna), ks. prał. R. Sitko (sekcja budżetowa), ks. prał. dr. S. Bulanda (sekcja artystyczna), ks. prał. J. Chrząszcz (sekcja propagandowo-prasowa), ks. wicerektor dr. Fr. Goc (sekcja porządkowa), ks. sekr. S. M. P. Lesiak Wł. (sekcja aprowizacyjna), ks. prob. Br. Szymański (sekcja misyjna). (KAP.)

ZWOLNIENIA W WOJSKU. Dziennik personalny w ostatnim numerze zamieszcza listę oficerów, zwolnionych zarządzeniem Min. Spr. Wojsk. z zajmowanych stanowisk z pozostawieniem bez przynależności służbowej i oddaniem do dyspozycji właściwych dowódców O. K. — Ogółem uległa zwolnieniu: 1 pułkownik, 11 podpułkowników, 78 majorów, 132 kapitanów i rotmistrzów, 137 poruczników i 4 podporuczników.

POŻAR LASÓW TUSTANOWIECKICH. Z Borysławia donoszą: We wtorek wybuchł pożar w lasach państwowych w rejonie tustanowieckim w pobliżu Orowa. Płomienie ogarnęły około 10 ha lasu. Głównie ucierpiały zręby i młody drzewostan. Akcja ratownicza trwała bez przerwy. Szkody są już obecnie dość znaczne. Przyczyną pożaru lasu było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

WŁAŚCICIEL STATKU UTONĄŁ W MORZU. W Gdyni podczas schodzenia z niemieckiego statku „Landsee" na nabrzeże polskie spadł z tropu do wody i utonął właściciel statku „Czajka" M. Kurecki. Pomimo natychmiastowej pomocy załóg obu statków Kureckiego nie zdołano uratować.

Z całego świata.

Na Węgrzech śniegi — w Stanach Zjedn. powódź.

Na Węgrzech spadły wielkie śniegi, które w wielu miejscach przerwały komunikację. Temperatura obniżyła się do 4-ech nawet stopni, co wyrządziło ogromne szkody w ogrodach.

W stanie Minnesota w powodzi, spowodowanej ulewnemi deszczami, 4 osoby utraciły życie. Straty materjalne bardzo znaczne. Liczni mieszkańcy zmuszeni byli do ucieczki przed powodzią. W akcji ratunkowej biorą udział setki robotników i więźniów.

Ucieczka z więzienia z Lincu

Prasa wiedeńska podaje szczegóły ucieczki więźniów Schutzbundowców i dwu narodowo-socjalistów z więzienia w Lincu. Są to narodowo-socjaliści Fastner i Strassmayer oraz Schutzbundowcy: R. Bennaschek, Otton Houschka, Fr. Schlagin i dozorca więzienia Dobler, który ułatwił im ucieczkę. Ucieczka wywołała żywe zainteresowanie, gdyż między zbiegłymi znajduje się Bernaschek, który kierował rozruchami w Lincu. Minister sprawiedliwości polecił natychmiast zmienić skład personalu więziennego w Lincu.

KOMUNIZM — RELIGJĄ MEKSYKU. Rząd meksykański w dalszym ciągu stosuje drakońskie represje wobec profesorów i studentów katolickich uniwersytetu państwowego w stolicy. Władze ogłosiły obecnie komunizm za oficjalny światopogląd wyższych uczelni państwowych. W związku z tem profesorowie i studenci katoliccy zapowiedzieli strajk. Przywódca ruchu protestacyjnego, prof. dr. Amando Chavez Camacho, wielce zasłużony działacz na polu międzynarodowej akcji studentów katolickich, został niezwłocznie aresztowany i w trybie doraźnym skazany na dwa lata więzienia. (KAP.)

„Czeluskinowcy" mają żywność na dwa miesiące.

Akcja ratunkowa rozbitków „Czeluskina" według ostatnich relacyj przedstawia się następująco: Lotnicy Farich i Gorclow wystartowali z Ołutorska do Anadyru, ale musieli zawrócić z powodu złej pogody. Lotnicy Golyszew, Wodopianow i Boronin nie mogli wystartować z miejscowości Kamieńskoje, skąd dzieli ich jeden przelot do Przylądka Wankaren. 3 samoloty z grupy lotnika Kamaninowa, które zaginęły między Anadyrem a przylądkiem Wankaren nie dały dotychczas znaku o sobie. Poszukiwania za zaginionymi utrudnia śnieżyca. Lotnik Babuszkin zdołał przelecieć z obozu rozbitków i znajduje się obecnie na przylądku Wankaren. Lotnik oświadczył, że w obozie wszystko jest w porządku. Rozbitkowie mają żywność na 2 miesiące. Lotnik Slepniow przeleciał z Alaski na przylądek Wellen i zamierza wystartować na przylądek Wankaren.

Ile mieszkańców liczy Mandżukuo?

Mandżurskie ministerstwo spraw wewnętrznych przeprowadziło niedawno spis ludności, obejmujący nietylko tubylców, ale wogóle wszystkich mieszkańców nowego cesarstwa. Według wyników tego spisu, Mandżukuo liczy obecnie 34 miljonom mieszkańców. Ciekawa jest mozaika narodowościowa ludności mandżurskiej. Mandżurów, jak oficjalna statystyka nazywa tubylców, jest 33.052.013. Japończyków 150.000, Koreańczyków 800.000. Rosjan bez sowieckich paszportów 103.080, Rosjan z paszportami sowieckimi 85.920, Polaków 1.315, Niemców 450, innych narodowości 1.720. Najbardziej zaludniona jest prowincja mukdeńska, gdzie żyje 15 miljonów ludzi.

TRAGICZNY ZGON FRANCUSKIEGO KONTRADMIRAŁA.

We wtorek wieczór w Ablon pod Paryżem spadł do Sekwany hydroplan wojskowy. Lotnik i mechanik wyszli bez szwanku. Pasażer, kontradmirał Martin, zastępca szefa francuskich sił lotniczych, utonął.

NAWRÓCENIE SIĘ KSIĘCIA PRUSKIEGO. Wnuk Wilhelma II, książę Fryderyk Leopold Pruski, porzucił protestantyzm i w ubiegłą Wielką Sobotę przystąpił w Rzymie do Kościoła katolickiego. W dzień Wielkiejnocy książę Fryderyk Leopold, przed wzięciem udziału w uroczystościach kanonizacji św. Jana Bosko przyjął swą pierwszą Komunję św. (KAP.)

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA PRASY KATOLICKIEJ W CASTEL GANDOLFO. Ojciec św. zezwolił, by międzynarodowa wystawa prasy katolickiej, która ma być otworzona w 1936 r. w związku z trzecim kongresem prasy katolickiej w Rzymie, była zorganizowana w willi papieskiej Castel Gandolfo. (KAP.)

CÓRKA ZADENUNCJOWAŁA OJCA. Prasa sowiecka rozwodzi się nad „zasługami" 12-letniej Olgi Bałykinównej, która zawiadomiła G. P. U., że ojciec jej, członek jednego z nadwołżańskich kołchozów, zabiera potajemnie zboże i przynosi do domu, co według ustawy sowieckiej karane jest śmiercią. Bałykin został aresztowany, a córka jego otrzymała pensję i wychowywana będzie na koszt państwa.

W SOWIETACH ARESZTOWANO 80 ŁAPOWNIKÓW. Na kolei moskiewsko-kurskiej oraz donieckiej wykryto zorganizowaną szajkę łapowników, z których jedna liczyła przeszło 80 ludzi. Łapówki brano w pieniądzach i naturze wzamian za dostarczanie klientom wagonów poza ilością im przyznaną.

Zamknięcie Jubileuszu i Wrót Świętych.

W niedzielę w południe odbyła się uroczystość zamurowania Wrót Świętych w czterech rzymskich bazylikach większych. W bazylice watykańskiej aktu tego dokonał Ojciec św. w asystencji 19 kardynałów, 60 arcybiskupów i biskupów, przedstawicieli domów panujących i książąt krwi, korpusu dyplomatycznego, władz watykańskich i szlachty rzymskiej oraz wielkich rzesz wiernych. Po ceremonji zamurowania Wrót Świętych Papież odmówił modlitwy i zaintonował Te Deum, kończąc uroczystość Roku Świętego udzieleniem odpustu jubileuszowego. Jednocześnie aktu zamknięcia Wrót Świętych w pozostałych bazylikach dokonali kardynałowie-legaci: Granito — u św. Pawła za Murami, Marchetti u św. Jana na Lateranie i Dolci u N. Marji P. Większej. (KAP.)

Nie „ś. p." ale „bł. p." Biegeleisen.

Podaliśmy wczoraj wiadomość o zgonie „ś. p." H. Biegeleisena, historyka literatury. Tak samo podała tę wiadomość cała prasa polska bez wyjątku.

Natomiast ostatni „Nowy Dziennik" donosi, że — wbrew powszechnemu mniemaniu — H. Biegeleisen nie był chrześcijaninem, ale żydem, i umarł jako żyd.

„Mimo, że blp. Biegeleisen — pisze „Nowy Dziennik" — stał zdala od ideowego życia współczesnego żydostwa, jednak zwłaszcza w ostatnich latach coraz żywiej interesował się ruchem narodowym żydostwa i cieszył się postępami ruchu odrodzeniowego.

Pogrzeb blp. H. Biegeleisena odbył się we Lwowie. Zwłoki znakomitego uczonego spoczęły w ofiarowanym przez Zarząd Gminy Żyd. grobie honorowym.

Prasa polska przemilcza naogół żydowskie pochodzenie blp. prof. Biegeleisena, względnie uważa zmarłego uczonego-polonistę za chrześcijanina".

Lojalnie zamieszczamy sprostowanie „Nowego Dziennika" nie chcąc przywłaszczać chrześcijańskiemu społeczeństwu jednostki, której z niem nic nie łączyło.

Ruch wydawniczy

„MUZEUM", czasopismo pedagogiczne, poświęcone sprawom wychowania, nauczania i organizacji szkolnictwa, będące organem Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych. Ukazał się zeszyt I rocznika XLIX z datą luty 1934. Z odezwy zamieszczonej na wstępie zeszytu dowiadujemy się, że odtąd wszyscy członkowie T. N. S. W. otrzymywać będą „Muzeum" bezpłatnie, by w ten sposób mogli w szerszym niż dotąd zakresie zajmować się zagadnieniami pedagogicznemi w przełomowej dobie życia szkoły ojczystej. Na obszerny 64-stronicowy zeszyt z lutego b. r. składają się rozprawy: „Dobór szkolny w nowem oświetleniu" L. Jaxy-Bykowskiego, „Szkolne studjum historyczne w ujęciu nowych programów" Dr. Wład. Olszewskiego, „Języki obce w szkolnictwie francuskiem" Gerarda Poli, „Współzawodnictwo na terenie szkoły" Z. Skorskiego, „Zagadnienie domowej pracy ucznia" Kazimierza Frycza, „Rzut oka na współczesne szkolnictwo egipskie" A. Hlasko-Pawlicowej. Pozatem zeszyt zawiera dwa działy: przeglądu prasy i dział recenzyj książek. — Redakcja i administracja „Muzeum": Lwów, ul. Łyczakowska 5. Cena prenumeraty rocznej 10 zł. (cztery zeszyty).

„OŚWIATA POLSKA", dwumiesięcznik Zjednoczenia Polskich Tow. Oświatowych z dodatkiem pod nazwą „Poradnik Biblioteczny". Nr. 1. tego czasopisma zawiera artykuły: ks. dr. Karola Milika „Wychowanie Państwowe a Tow. Czytelni Ludowych", Barb. Godyckiej-Cwirko „Nowe metody pracy społeczno-oświatowej", Stef. Natansona „Kinematograf a praca społeczno-oświatowa", L. Jaxy-Bykowskiego „Bursy i stancje", F. Ziemięckiej „Nasze ochron ki". W dziale drugim zeszyt zawiera różne „materjały", w trzecim przegląd literatury, w czwartym przegląd czasopism i wreszcie w ostatnim kronikę. Redakcja i admin. Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 7, m. 4. Cena numeru 1.50 zł.

BIULETYN MUZYCZNY T. O. N., miesięcznik, organ Tow. Przyjaciół Muzyki i Opery w numerze 3 obecnego roku zamieszcza artykuły: M. Skołuby „Muzyka i muzycy a publiczność", Wład. Fabry „Beethoven a Schubert", Wład. Burkatha „Fortepian jako współczynnik kultury wokalnej", M. Hertzowej „Dykcja a śpiew". Pozatem szereg działów uzupełniających. — Redakcja i admin.: Warszawa, ul. Trębacka 10. T. O. N. — Cena zeszytu 40 groszy.

Indjanie Stanów Zjedn. otrzymuja samorząd.



Wielka konferencja Indjan w Rapid City (stan Dakota) przyniosła amerykańskim Indjom samorząd. W ten sposób rząd amerykański zwrócił Indjanom część ich dawnej wolności. Na ilustracji widzimy komisarza do spraw indjańskich, Johna Collire, z kilku wodzami Indjan.

Automobilizm a kryzys.

Nie ulega wątpliwości, że u nas w Polsce sprawa rozwoju ruchu samochodowego przedstawia się bardzo niepomyślnie. Nie można bowiem wszystkiego składać na karb kryzysu. Dały się wprawdzie słyszeć głosy, że do spadku ilości kursujących samochodów przyczynił się nie Fundusz Drogowy, nie opłakany stan dróg bitych, nie wysokie cła i t. p., lecz tylko kryzys, jednem słowem czynniki natury ogólno-gospodarczej, działającej nietylko u nas, ale i gdzieindziej.

Gdyby tak było istotnie, to spadek ilości będących w ruchu samochodów byłby wszędzie mniej więcej jednakowy, jak to się dzieje i w innych dziedzinach gospodarki narodowej. Zastrzec się należy, że jakkolwiek pomiędzy krajami łączność gospodarcza została ostatniemi czasy znacznie rozluźniona, jednak nie do tego stopnia, aby różnice były zbyt rażące. To też jeżeli porównać bądź obroty handlu międzynarodowego, bądź produkcję przemysłową, to wszędzie stwierdziły pewną równomierność zachodzących zmian.

Zupełnie inny obraz otrzymamy jeżeli weźmiemy pod uwagę ruch samochodowy. Zestawiając 10 krajów, posiadających około 90 proc. samochodów ogólnej ich ilości na kuli ziemskiej, przekonamy się, że **ilość ta w ciągu ostatnich 2 lat zmniejszyła się tylko o 1.5%** (35.805.600 do 35.263.400). Pomimo kryzysu, pomimo olbrzymiego spadku wszelkiej wytwórczości, a w tej liczbie i samochodowej, — samochód stał się środkiem lokomocji tak powszechnym, że na zachodzie oparł się zwycięsko nawet kryzysowi. **W Anglji liczba samochodów wzrosła o 2.7%** (z 1.529.5 do 1.570.2 tys.), w Czechosłowacji o 16.0% (z 79.0 od 91.6 tys.), **we Francji o 17.4%** (z 1.459.6 do 1.713.4 tys.), natomiast w Niemczech ilość ta spadła o 1.0% (z 679.3 do 672.6 tys.), w Kanadzie o 3.2% (z 1.224.1 do 1.187.0 tys.), w Stanach Zjednoczonych o 2.7% (z 26.697.4 do 25.986.3 tys.), w Argentynie o 9.6% (z 366.3 do 331.0 tys.). W Polsce natomiast liczba ta spadła o 27.8% (z 38.8 do 28.0 tys.).

Cyfry przytoczone dotyczą r. 1931 i 1932, a w r. 1933, dla którego brak jeszcze danych, cyfry powyższe wypadną prawdopodobnie jeszcze bardziej rażąco. W każdym razie wiadomo, że ilość samochodów w Polsce w dalszym ciągu spadała, wówczas gdy w Stanach Zjednoczonych po trzyletnim spadku produkcja ponownie zaczęła wzrastać. Trudno zaś przypuścić, aby fabryki produkowały na skład, zwiększenie wytwórczości niewątpliwie zostało wywołano wzmożonym popytem.

Tak więc cyfry powyższe stwierdzają, że **Polska w dziedzinie komunikacji samochodowej oderwała się od całego świata. Jeżeli jednak oderwanie się to zwykle rozumiane było w sensie dodatnim, w danym razie jest ono wysoce ujemne.** Poza przyczynami ogólnemi w Polsce działają pewne warunki lokalne, a powoływanie się na kryzys światowy jest mało przekonywujące. W Stanach Zjednoczonych na 1000 mieszkańców przypada przeszło 210 samochodów, u nas — zaledwie 0.9. Można przypuszczać, że ten ułamek prawdopodobnie będzie w przyszłości jeszcze mniejszy. Z. K.

Sport.

Garbarni powiodło się.

W czasie świąt Wielkiejnocy bawiła w Czechosłowacji krakowska Garbarnia, która rozegrała dwa mecze, odnosząc w obu zwycięstwa. Pierwszego dnia Garbarnia walczyła z drużyną **Jass**, odnosząc zwycięstwo w stosunku 2:1 (2:0). Obie bramki dla Garbarni zdobył Riesner. W drugim dniu Garbarnia rozegrała mecz **w Brnie** z tamtejszemi Żidenicami, które **pokonała po zażartej walce w stosunku 5:4 (4:1).** — Bramki dla Garbarni zdobyli: Pazurek 3, Riesner i Wilczkiewicz po 1.

Kompromitacja wiedeńskiej drużyny w Budapeszcie.

Dwie drużyny wiedeńskie bawiły w czasie świąt w Budapeszcie. Austria w spotkaniu z **Ferencvaaros uległa 6:2** (4:0), za to **Rapid zwyciężył Hungarię** 4:0 (1:0).

W drugim dniu drużyny austrjackie poniosły dwie porażki. **Austria przegrała z Hungarją 1:6 (0:2), a Rapid uległ Ferencvaarosowi 5:9 (2:3)!!!**

SIEMIANOWICE MISTRZEM POLSKI W PIŁCE ROWEROWEJ.

W Królewskiej Hucie rozegrane zostały mistrzostwa polski w piłce rowerowej. Zgromadziły one jedynie 4 drużyny śląskie.

Mistrzostwo Polski zdobył Klub Cyklistów 08 z Siemianowic przed klubem Charlotka z Małej Dąbrówki.

Na zawodach, które wywołały znaczne zainteresowanie obecni byli przedstawiciele **niemieckiego Związku piłki rowerowej. Zaprosili oni mistrza Polski do Niemiec na szereg występów.**

NASI ZAPAŚNICY NA STARCIE.

W Katowicach rozegrane zostały zawody zapaśnicze pomiędzy reprezentacjami **Mor. Ostrawy i Śląska. Zwyciężyli Czesi w stosunku 15:11.** Zawody stały na dość wysokim poziomie. Śląsk przegrał zasłużenie, ale nie miał swojej najlepszej drużyny.

—oo—

NIESPODZIEWANA PRZEGRANA JUGOSŁAWJI. Jugosławja przegrała niespodziewanie mecz międzypaństwowy z Bułgarją 2:3.

Wspomnienie z Pragi

II) Zbudziłem się wypoczęty, w doskonałym humorze, gotów do wszelakich austro-burczych poczynań. Wtem, wczesnym jeszcze rankiem, wpada mój gospodarz gościnny i sumitując się, że musi mię z mieszkania wyprosić, bo akurat dostał telegram, że mu ktoś tam w rodzinie ciężko zachorował, więc on musi wyjechać itd. Niechętnie szedłem do hotelu, gdzie trzeba było meldować się, ale co robić, jak nieszczęście to nieszczęście, przeto serdecznie, ze współczuciem ściskając dłoń p. Jellinkowi, pożegnałem p. Jellinka.

Sędziwy redaktor Hurban mówił, że nie wierzy w przyjaźń polsko-czeską; i on kiedy był młody, jeździł do Polski — ale przekonał się, że Polacy i Czesi są sobie gruntownie obcy: „Wy macie szlachecką psychikę, myśmy chłopi; wy katolicy, my w istocie zawsze husyci..." Wyrobił mi jednak spotkanie z drem Witoldem Fouskiem jednym z przywódców młodzieży, na wieczór.

Miałem więc cały dzień wolny, a dzień się zrobił wesoły, słoneczny i ciepły. Podążyłem ku górze miasta i przez kilka godzin wałęsa łem się po starej Pradze. Błądziłem między basztami Hradczyna, patrzyłem się zgóry na te urocze stare pałacyki w zacisznych parkach na stoku góry zamkowej, wspinałem się stromemi uliczkami pomiędzy murami, aż skrytą jakąś bramką w murze zaszedłem do hostinca u Zlatej Studnie. Wszedłem na całego w przestrzeń romantyczną. Cała ulubiona, a od kilku lat zarzucona lektura romantyczno-niemiecka, (romantyzm ma u mnie zawsze koloryt i melodję niemiecką) ożywiła mi się w głowie. Jak tam było gemütlich w tej mrocznej komnacie nad tym brannt weinem! Czekałem tylko kiedy p. Hoffmann przysiądzie się do mnie opowiadać mi swoje powieści... Brakowało muzyki, byłyby się przydały jakieś skrzypce, harfa, głos dziewczyny i śpiew: „Ich weiss nicht was soll es bedeuten, dass ich so traurig bin..." No, ale nikt się słodko nie smęcił, ani po niemiecku ani po czesku, a radjo też wówczas jeszcze nie skrzeczało i nie rozrywało człowiekowi jego własnej przestrzeni... Odpowiednio do romantycznego nastroju użyłem sobie na romantycznej gastronomji (we Wilnie podobnie!): Jabłko, wódka, śledź, woda sodowa, rosół, wino, „kiszka" t. j. mleko kwaśne, jeszcze raz śledź i woda sodowa z winem. Posilony przywoicie, wędrowałem dalej; na nieszporach byłem w katedrze, wplątałem się w procesję, w której za orszakiem księży szło zaledwie kilka babinek i jedna para zakochana, słuchałem tego samego co u nas słowiańskiego zawodzenia kościelnej pieśni — a nad wieczorem, kiedy już słońce kolorowo zachodziło stałem znowu na Hradczynie — i patrzącemu na ten widok wspaniały rzeki, licznych mostów, baszt, pałaców, ogrodów, złocących się i czerwieniejących na tle dalekich ciemnych już wzgórz — wyrwał mi się okrzyk: **„Zlata Praha!"...** Posłyszał go jakiś staruszek i zaczął mi coś wykładać, ale ja już spieszyłem na moje spotkanie w Kawiarni Akademickiej.

Dr. Fousek, widziałem, szczerze się ucieszył gościem z Krakowa; niebawem byliśmy w dobrej komitywie, a on perorował:

„Pro nas, Slovany v Rakousku, bije už dvanasta hodina!... My, Polaci a Czehovie a Juhoslovane, mejsme vinni se skoupiti a v takim bratrskim spolku pokrokovati" itd. Wynikiem tej rozmowy był referat w redakcji **Narodnich Listów**, blisko dwugodzinny, obficie ilustrowany przywiezioną literaturą; mówiłem o nastrojach politycznych w Polsce, a przysłuchiwało się im grono pracowników pisma oraz młodych polityków; nie była to młodzież akademicka, tylko „mlada intelligence", np. lekarz dr. Vrbensky, niebawem już minister czecho-słowackiej republiki; studentem byłem tylko ja. Zadanie moje w dyskusji, wobec tego bądźcobądź grona ludzi poważnych, wobec obcych surowo atakujących Polskę za Legjony i orjentację centralną nie było łatwe. Broniłem się jednak w imieniu **całej Polski**, jak umiałem, wskazywałem na, bezporównania bardziej skomplikowaną, sytuację Polski niźli sytuacja Czech, tłumaczyłem ideę legjonową, jako myśl, żeby mieć pod koniec wojny sprawnego żołnierza, któro w odpowiednich dniach Polska rzuci na szalę sprawiedliwą. Wtedy jeszcze nie miałem w tej dyskusji takiego atuta jak Rarańcza — ale służyły mi dokumenty, którem przywiózł, świadczące jakiem jest zachowanie się wobec niemieckiego zaborcy Polskiej Organizacji Wojskowej, stojącej pod egidą Piłsudskiego.

Po zebraniu zaprosili mnie do winiarni. Było tam już kilku oficerów w mundurach, a przy mnie jako jeden z towarzystwa siedział znajomy mi płatniczy z kawiarni Akademickiej. Tam znowu był nastrój całkowicie **słowacki.** Pamiętam jednego artylerzystę, z jakim zapałem zawodził słowackie pieśni pasterskie, miłosne, ale nie umył się do X. F. M...,... — i wogóle mówiło się tam tylko o Słowaczyźnie. Zdaje się, że kulturze czeskiej potrzebna była taka romantyczna odżywka i że przywilej tej pięknej krainy między Tatrami a Dunajem, skondensował się cały poetyczny **imperjalizm** młodych Czech. Dość, że przy tem węgierskiem winie było tam bardzo po słowiańsku i śpiewnie.

(Simpl.)

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 5: Wincentego Fererj., Ireny pm., Zenona.
Wschód słońca 5.04, zach. 18.15.
Długość dnia 13 godzin.
Piątek 6: Celestyna pap., Tymoteusza i Wilhelma wyzn.
Wschód słońca 5.02, zach. 18.17.
Długość dnia 13 godzin i 4 min.

KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI.

Kwiecień 6. — Mareć 24. Piatok Welyki.

——oo——

KONFISKATA „GŁOSU NARODU“. Wczorajszy numer „Głosu Narodu“ uległ konfiskacie za notatkę na stronie 3-ciej. Po usunięciu skonfiskowanej notatki ukazało się drugie wydanie dziennika.

KOMISJA LUSTRACYJNA. W Krakowie bawi specjalna komisja, która ma zbadać niedomagnia tutejszej Ubezpieczalni Społecznej. Komisja wysłuchiwać będzie zażaleń interesentów dziś od 12-tej do 1-szej w południe.

PASAŻER WYPADŁ Z POCIĄGU I ZABIŁ SIĘ. Z pospiesznego pociągu jadącego z Katowic do Krakowa wypadł wczoraj rano na przestrzeni między Rząską a Bronowicami sekretarz Sądu Grodzkiego w Myślenicach, Aleksander Czachel, liczący około 45 lat życia. Czachel uderzył głową o kamienie nasypu, ponosząc śmierć na miejscu. Jak stwierdzają świadkowie, wypadek został spowodowany niedokładnem zamknięciem drzwi wagonu. Zwłoki tragicznie zmarłego pozostawiono na torze do przybycia komisji sądowo-lekarskiej, poczem odstawiono je do zakładu medycyny sądowej.

NIEDOSZŁA SAMOBÓJCZYNI — ZABÓJCZYNIĄ. Wczoraj donosiliśmy o desperackim kroku niej. Katarzyny Wierzbic, lat 34, z Mętkowa pow. Chrzanów, która w celu samobójczym rzuciła się pod nadjeżdżające auto na ul. Czarnowiejskiej. Wczoraj aresztowano ją za uduszenie swego nieślubnego 3-letniego dziecka w dniu 16 grudnia ub. r. w lesie w Rzupiku pow. Chrzanów.

——oo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZARZĄD KOŁA PIĄTAKÓW Oddział Kraków zawiadamia, że urzęduje w wtorki, czwartki i soboty od godziny 17—19 przy ul. Sobieskiego 18 m. 1. Zarząd prosi wszystkich byłych żołnierzy g. 5 p. p. leg. o zgłaszanie swych adresów do Koła.

——oo——

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dn. 6 bm., jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najśw. Sakramentu w kościele św. Barbary.

——oo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Judasz z Kariothu“.
Piątek 6. IV. „Zalotnicy niebiescy“.
Sobota: „Chcę właśnie ciebie“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Don-Kiszot“.
WANDA: „Królowa Krystyna“ (G. Garbo).
SŁONKO: „Każdemu wolno kochać“, w roli głównej Adolf Dymsza.
APOLLO: „Pieśniarz Warszawy“ (E. Bodo).
SZTUKA: „Jarmark miłości“.
UCIECHA: „Czibi“ (F. Gaal).
PROMIEŃ: „Adjutant jego wysokości“ (Vlasta Burian), „Flip, Flap i ich piesek“.
ADRIA: „Brat djabła“ (z Flipem i Flapem).
ATLANTIC: „Orly na uwięzi“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 3 do 6 bm. Pat i Patachon: „Zaczarowany dywan“.

——oo——

HANKA ORDONÓWNA, świetna nasza pieśniarka, której każdorazowy występ jest entuzjastycznie przyjmowany wystąpi dziś w czwartek 5 bm. w Starym Teatrze.

——oo——

Zbiórka na kuchnię im. S. Samueli.

W dniu dzisiejszym odbędzie się na ulicach Krakowa lotna zbiórka na kuchnię im. S. Samueli.

Kim jest S. Samuela — wiedzą wszyscy. Czcigodna ta osoba zjednała sobie szacunek i uznanie wszystkich sfer. Otwarta i prowadzona przez nią od lat 60 kuchnia, w której wydawane są **bezpłatne obiady dla niezamożnych akademików i młodzieży gimnazjalnej,** oddała społeczeństwu wielkie usługi, przysparzając mu całe rzesze ludzi, którzy dzięki tej pomocy dopięli swych celów życiowych.

Ostatnio jednak na skutek zmniejszenia się ofiar publicznych, kuchnia ta popadła w wielkie kłopoty materjalne: 150 **akademików i 70 studentów gimnazjalnych, utrzymywanych przez wspomnianą kuchnię, jest zagrożonych możliwością utraty rzeczy najważniejszej — pożywienia.**

Z tego właśnie powodu, dla pospieszenia z pomocą biednej, uczącej się młodzieży, zorganizowana jest wyżej wspomniana zbiórka.

Niechaj więc każdy w miarę możności spełni swój obowiązek: będzie to bowiem niejako cegiełką w przyszłej budowie społeczeństwa polskiego.

Z życia Katolickiego Dębnik.

Z PRZESZŁOŚCI DZIELNICY. — BUDOWA KOŚCIOŁA PARAFJALNEGO. REZUREKCJA.

Dzielnica Dębniki, jakkolwiek jest związana ściśle z Krakowem, jednak przez rozdzielenie Wisłą i oddalenie od centrum tworzy bardzo ruchliwą, samodzielną pod względem społecznym jednostkę.

Dzielnica ta rozrosła się bardzo szybko. Jeszcze w r. 1887, podczas budowy mostu wojskowego, **mała wioska o kilkunastu domach rybackich** z biegiem lat staje się wsią o paru tysiącach ludności. W roku 1910 przyłączona do W. Krakowa jako dzielnica X. ożywia się społecznie i kulturalnie, tworząc jedną z najruchliwszych dzielnic miasta.

W r. 1916-17 zbudowano kościółek drewniany, a obsługiwany przez XX. Salezjanów, a już w r. 1932 **rozpoczęto budowę monumentalnej świątyni, projektu prof. Krzyżanowskiego,** która w 1/3 już jest wykonana. Praca idzie ciężko, wysiłek obywatelski ponad możność, dość zaznaczyć, że około 160.000 zł. złożyła ludność Dębnik na swoją świątynię. Pocieszającem jest dla nas, że za staraniem Komitetu budowy kościoła, Prezydent m. Krakowa ma udzielić uchwaloną przez Radę m. Krakowa w r. 1911 resztę dotacji w kwocie **90.000 zł.** Będzie to pomoc decydująca o budowie, za co ludność katolicka będzie wdzięczna Prezydjum miasta.

Rezurekcja.

W Dębnikach ostatnia rezurekcja odbyła się niezwykle uroczyście przy tłumnym udziale wiernych. Z pamiątkowej kapliczki, stojącej od lat 50 na miejscu krzyża przy drodze do Tyńca — w okresie Wielkiego Tygodnia urządzonej na Grób Chrystusa — **wyruszyła parotysięczna procesja** do kościółka drewnianego. — Wśród śpiewu wiernych, muzyki Stow. Młodz. katolickiej, posuwał się poważny orszak po oświetlonych ulicach, przy blasku iluminacyj z okien. W procesji wzięli udział księża i wychowankowie Zakładu XX. Salezjanów, oraz wszystkie bractwa religijne. Imieniem p. Prezydenta m. Krakowa wziął udział w procesji p. radca dr. **Z. Kwieciński** wraz z wielu radnymi.

Mieszkańcy dzielnicy dębnickiej przeżywają podniosły moment, który napełnia ich radością, gdyż najpożądańszy cel, który im od lat 20 przyświeca — Kościół parafjalny — jest bliski ukończenia.

Pecz.

Pijany szofer przejechał dziecko

CHŁOPCZYK ZMARŁ PRZED PRZYBYCIEM POGOTOWIA RAT.

Dnia 3 bm. Józef Baalicki, lat 27, szofer autodorożki, jadąc ul. Zielna-Boczna z nadmierną szybkością lewą stroną jezdni bez dawania sygnałów, **najechał na bawiące się dzieci na jezdni, przyczem przejechał Edwarda Kowalczyka, lat 3,** syna Edwarda Kowalczyka, z zawodu szewca, zam. w Krakowie przy ul. Zielna-Boczna 68. Dziecko doznało ogólnych potłuczeń i w **kilkanaście minut przed przybyciem Pogotowia Ratunkowego zmarło.** Szofera Balickiego, który był w stanie podchmielonym, za nieostrożną jazdę zatrzymano.

Piękne lecz wzbronione.

Zakaz sprzedaży niektórych kwiatów i krzewów.

Istnieje bezwzględnie obowiązujący zakaz sprzedaży na placach targowych gałązek **cisa, pączków sosnowych, gałązek wszelkich kwitnących drzew owocowych, gałązek wilczego łyka, kosodrzewiny, pędów widłaka, złotogłowiu, szarotki oraz śnieżyczki.**

Sprzedaż gałązek innych krzewów i drzew jest dozwolona z zastrzeżeniem, że mają być **cięte, a nie łamane,** oraz pod warunkiem, że osoby trudniące się ich sprzedażą będą posiadały **świadectwa pochodzenia gałązek,** wystawione każdorazowo przez właściciela lub zarządcę lasu, względnie ogrodu, potwierdzone przez wójta gminy (!) (Czy nie zadużo biurokracji?!)

Winni przekroczeń pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Listy sędziów przysięgłych.

Zarząd miejski w najbliższych dniach przystępuje do sporządzania spisu osób powołanych do sprawowania obowiązków sędziów przysięgłych. Spisów dokonywać będą Komisarjaty Obwodowe, które też doręczą właścicielom realności druki, potrzebne do wygotowania spisów. Druki te winni właściciele realności dokładnie we wszystkich rubrykach wypełnić, podpisać i natychmiast zwrócić do Komisarjatu Obwodowego.

Krakowianie wolą cielęcinę

612 cieląt zjedzono w czasie świąt.

W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie buhaji 76, wołów 48, krów 93, jałówek 55, **cieląt 612, nierogaczny 376,** razem 1260 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 53 do 80 gr; woły 50 do 75 gr; krowy 46 do 77 gr; jałówki 57 do 84 gr; cielęta 60 gr do 1 zł; nierogacizna 82 gr do 1.02; bitej wagi nierogacizna od 1.10 do 1.38. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję mejscową (tylko — mimo świąt!) **1213** sztuk. — Przebieg handlowy: silniejszy spęd bydła i nierogacizny, słabszy cieląt. Ceny na poziomie ubiegłego tygodnia. Transakcje ożywione. Ceny mocne.

Z okolic Krakowa.

Zatłukli kijami na śmierć.

Dnia 2 bm. wieczorem nieujęci narazie sprawcy napadli na drodze polnej w Mikluszowicach pow. Bochnia na Ludwika Potockiego lat 20 rolnika, którego pobili kijami po głowie i karku tak dotkliwie, że ten po upływie kilku godzin zmarł. Według wszelkiego prawdopodobieństwa tłem przestępstwa były porachunki osobiste. Dochodzenia w toku.

Zemsta wydalonego gajowego.

W toku prowadzonych dochodzeń w sprawie usiłowanego zabójstwa leśniczego Kazim. Kiełbasy (zam. w Płokach pow. Chrzanów) do którego sprawca oddał z ukrycia przez okno dnia 26 marca br. strzał z rewolweru i zranił go w rękę, — ustalono, że czynu tego dopuścił się wydalony ze służby były gajowy Zygmunt **Rusocki.** Sprawę przekazano władzom sądowym.

Służąca spólniczką bandyty.

Dnia 22 marca br. dokonano rabunku na szkodę Dr. Henryka Blumenfelda w Tarnowie. W toku dochodzeń policyjnych ustalono, że służąca poszkodowanego Zofja Baran mając narzeczonego zawodowego przestępcę, uplanowała z nim okradzenie dr. Blumenfelda, a dla odparcia na siebie podejrzenia **upozorowała napad rabunkowy.**

W dniu krytycznym narzeczony Baranówny — Stanisław Pękala, przybrawszy sobie do pomocy Wł. Wiśniewskiego, po poinformowaniu się, że chlebodawcy wyszli z domu, wszedł do mieszkania Blumenfelda, skąd skradł około tysiąc złotych, kilka dolarów amerykańskich, srebrne nakrycie stołowe i inne rzeczy. Sprawcy po dokonaniu kradzieży **związali Baranównę, i umieścili ją w łazience i dla upozorowania rabunku uderzyli ją ręką w nos,** powodując w ten sposób krwotok.

Sprawcy w czasie indagacji przez PP. przyznali się do zarzuconego im czynu i wskazali miejsce, gdzie zakopali w polu skradzione rzeczy. W czasie przeprowadzonej rewizji domowej u sprawców znaleziono około 700 zł. i 6 **dolarów amerykańskich. Resztę pieniędzy zdołali oni już roztrwonić.**

Strzały o dziewczynę.

Dnia 2 bm. w czasie bójki w Mszanie Dolnej, pomiędzy kilkoma parobczakami na tle zatargów o pewną dziewczynę, Fr. Jarosz z Mszany Dolnej w obronie własnej i kolegów, oddał w kierunku napastników kilka strzałów z rewolweru i zranił lekko Załubniaka Stef., który doznał przestrzelenia lewej ręki, Stef. Zimmermana zranił w lewe ucho, zaś A. Zareński został ranny w lewą łopatkę. Sprawę skierowano do sądu.

Kino.

Z kin krakowskich

W kinie **„Wanda“** idzie wspaniały dźwiękowiec historyczny p. t. **„Królowa Krystyna“**. Zarówno treść tego filmu, jak i świetne ujęcie reżyserskie R. Mamouliana odznacza się subtelnością i dbałością o cyzelaturę najdrobniejszych szczegółów, dających w sumie dzieło rzadkiej piękności. Prawdziwą przytem niespodzianką jest udatny a pierwszy występ Grety Garbo w filmie historycznym. Bujny talent artystyczny tej wielkiej artystki pozwolił jej stworzyć kapitalną kreację, pełną umiaru w żywiołowości i pełną królewskiej powagi, reprezentującej potęgę Szwecji w XVII wieku.

Na ekranie kina **„Świt“** w Domu Katolickim wyświetlane jest piękne dzieło filmowe, nieśmiertelny **„Don Kiszot“** Cervantesa, produkcji francuskiej, przeniesiony na film przez znanego reżysera G. W. Pabsta. Najbardziej ciekawe momenty przygód Don Kiszota i Szanso Pansy zamknął Pabst zręcznie w ramy filmu, dając widzom logiczną i jednolitą kompozycję z pięknem tłem i scenerją, oraz z niezapomnianą parą artystów: Szaljapinem i Dorvillem. Wspaniały, potężny, metaliczny głos słynnego rosyjskiego „basso profondo“ rozbrzmiewa od pierwszej sceny. Przytem trudno sobie wyobrazić lepszego odtwórcę postaci błędnego rycerza, kruszącego kopje w beznadziejnej walce z niesprawiedliwością tego świata. Szaljapin bowiem, jako aktor, dał pierwszorzędną maskę zarówno dramatyczną, jak i charakterystyczną, nie stając się przytem śmiesznym.

Najnowszą polską komedję filmową demonstruje kino **„Apollo“**, wyświetlające **„Pieśniarza Warszawy“** z E. Bodo w roli tytułowej, który zarazem jest autorem pomysłowego scenarjusza tego filmu. Akcja wesoła, przeprowadzona planowo, toczy się wcale wartko, a treść komedji rozbawia widzów, szukających w kinie miłego, swobodnego wypoczynku. Główny bohater filmu, Bodo nie wzorował swego „Pieśniarza Warszawy“ na zagranicznych aktorach, jak: Chevalier czy Prejean, lecz stworzył swój własny typ. Niespodziewanie doskonałym aktorem filmowym okazał się M. Znicz, mający zarówno w twarzy, jak i w głosie dużo potencjalnego komizmu. Zabawne też figurki stworzyli: Biegański i Walter. Wreszcie mile prezentuje się p. Gilewska.

W kinie **„Uciecha“** bawi publiczność znana już wiedeńska aktoreczka Franciszka Gaal, występująca w filmie wiedeńskim p. t. **„Csibi“**, wyreżyserowanym przez R. Eichberga dla amerykańskiego trustu „Universal“. Tematycznie przypomina ta komedja „Kiki“ i „Paprykę“ o cokolwiek przesłodzonym sentymentaliźmie, który wzbudza na sali wesołość. Reżyserja składna i kulturalna, Fr. Gaal, którą widzieliśmy już w filmie „Skandal w Budapeszcie“, dźwiga na sobie cały ciężar sztuki, nadając zabawny ton całemu widowisku.

Pogodną sielankę farmerskiego życia w Ameryce przedstawia nam sentymentalna komedyjka p. t. **„Jarmark miłości,** którą oglądamy w kinie **„Sztuka“.** Reżyser H. King pokazał nam bujne życie amerykańskiego jarmarku, trwającego cały tydzień, przeplatając go dwoma wątkami miłosnemi. Wszystkie postacie wraz z naczelną, którą odtwarza ulubienica publiczności, Janeta Gaynor, utrzymał reżyser w ramach typów obyczajowych, co konsekwentnie odpowiada charakterowi tego filmu, pozbawionego nuty dramatycznej. Pogodny, realizm osiągnięty został przy pomocy wybornych zdjęć, jak n. p. sceny w Luna Parku. Sympatycznej „Żanetce“ dzielnie sekundują: Sally Eilers i Lew Ayres.

Wreszcie w kinie **„Atlantic“** oglądamy produkt sowieckiej kinematografji pod zbyt pompatycznym tytułem **„Orły na uwięzi“**. W rzeczywistości jest to reportaż o wyprawie polarnej statku „Małygin“, poprzedzony retrospektywną opowieścią o dawnych wyprawach Amerykanów i Anglików. Film ten posiada chwilami charakter propagandy typowo sowieckiej, całość jednak utrzymana jest w tonie dydaktycznym. Naogół jest to film atrakcyjny, obfitujący w dobre sceny aktorskie, wykonane przez bardzo dobrych aktorów. Fragmenty mówione, wskutek specyficznej sowieckiej manjery powolnego skandowania zdań są rozwlekłe i grzeszą przeciw kardynalnej zasadzie kina; zdjęcia techniczne są bez zarzutu. (A).

——:oOo:——

Życie gospodarcze.

Dewaluacja korony czeskiej a wywóz węgla do Austrji.

Coraz trudniejsze warunki wywozu węgla polskiego na rynki austrjackie **zostały jeszcze pogorszone przez dewaluację korony czeskiej. Dewaluacja ta zagraża w bardzo poważny sposób naszemu wywozowi węgla na rynki austrjackie** (zwłaszcza na cele przemysłowe) **i zmusza do poważnych ofiar w dziedzinie cen.** Sytuacja jest o tyle trudna, że obciążenie polskiego węgla kosztem tranzytu przez Czechosłowację jest sztywne i rośnie procentowo przy obniżeniu cen sprzedaży, podczas gdy koleje czeskie udzielają dla transportów węgla czeskiego **różnych oficjalnych i nieoficjalnych zniżek frachtowych, z których polskie transporty nie korzystają.** Zachodzi wprost obawa, czy postanowienia umowy handlowej polsko-austrjackiej zabezpieczające Polsce znaczny udział procentowy w zapotrzebowaniu rynku austrjackiego okażą się w tych warunkach w pełni skuteczne.

Skończyło się na.. podwyżce opłat.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Krakowie podaje do wiadomości, że **w miejsce zniesionych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy w Krakowie i w Nowym Sączu** powstały **biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, które załatwiają wszystkie czynności dotychczasowych, zlikwidowanych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy** za wyjątkiem spraw emigracyjnych, oraz nadzoru nad zarobkowemi i społecznemi biurami pośrednictwa pracy. Równocześnie podaje się do wiadomości, że biura te **pobierają za pośrednictwo opłatę w wysokości jak dotychczas P. U. P. P. z tą zmianą, że pracodawca za pośredniczenie służby domowej płaci zł. 2.—, zamiast dotychczasowych groszy 50.**

(A zatem właściwie nic się nie zmieniło, skoro wobec zniesienia jednego urzędu powstał w to miejsce nowy. Jedyną istotną zmianą jest ogromna podwyżka opłat za pośrednictwo pracy służby domowej. — Red.)

Urzędnicy a wywiadownie handlowe.

Ministerstwo spraw wewnętrznych uzyskało wiadomości, że pewne wywiadownie handlowe zwracają się prywatnie do urzędników zarządów gmin z propozycjami objęcia funkcyj ich korespondentów-informatorów.

W związku z tem ministerstwo wydało specjalny okólnik do wojewodów, w którym wyjaśnia, że odpowiednie przepisy zastrzegają wyraźnie, iż urzędnicy państwowi, samorządowi, członkowie komisyj szacunkowych, rzeczoznawcy i wszystkie osoby, które w toku czynności urzędowych otrzymały wiadomości o interesach i stosunkach majątkowych podatników, obowiązane są zachować te informacje w ścisłej tajemnicy.

Niedopuszczalne jest zatem, aby urzędnicy państwowi lub samorządowi wykorzystywali posiadane tego rodzaju wiadomości dla informowania prywatnych wywiadowni kredytowo-handlowych.

Renty dla pracowników umysłowych.

Według stanu na dzień 1 stycznia r. b., ilość rent, wypłacanych pracownikom umysłowym przez zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych, wynosi: **rent inwalidzkich 5.387, starszych 2.923, wdowich 3.388, sierocych 2.767.** Ogólna ilość rent wynosi **14.465.**

Zasiłki z powodu utraty pracy otrzymywało 12.918 pracowników umysłowych, z czego na b. Kongresówkę przypada 5.000, Małopolskę 2.296, województwo poznańskie 3.300, oraz na Górny Śląsk 2.322 osób.

Bezrobocie zagranicą.

Według ostatnich danych Międzynarodowego Biura Pracy, liczba bezrobotnych w Niemczech wynosiła pod koniec roku ubiegłego 3.714.107 osób, w **Austrji** 300.477, w **Anglji** 2.308.779 w **Belgji** 135.105, w **Danji 90.389**, w **Holandji** 152.002, w **Szwajcarji** 74.927, w **Czechosłowacji** 213.753.

Liczby te dotyczą tylko bezrobotnych ubezpieczonych na wypadek bezrobocia.

——:ooo:——

Giełda krakowska.

Kraków, 4 marca. Giełda: 4 proc. pożyczka dolarowa 53.25 do 53.35; 4 i pół proc. skonwertowane obligacje komunalne b. Banku Krajowego 49; dolar 5.26 do 5.29; Londyn 27.30 do 27.60; Szwajcarja 171.25 do 171.75; Berlin 210.25 do 211.

Emisja biletów skarbowych w złotych i frankach.

Ministerstwo skarbu emituje z dniem 5 bm. **bilety skarbowe** z trzy i sześciomiesięcznemi terminami płatności w odcinkach po **100, 500, 1000, 10.000 i 50.000 zł.** oraz bilety skarbowe z trzytygodniowemi, 5-tygodniowemi i 3-miesięcznemi terminami płatności w odcinkach po **1.000.000 i 5.000.000 franków fr.**

Obieg biletów skarbowych, wypuszczanych we frankach francuskich nie może przekroczyć równowartości **20 miljonów złotych.**

Wysokość oprocentowania biletów skarbowych ustalana będzie w drodze obwieszczeń min. skarbu, ogłaszanych w **Monitorze Polskim.** Wysokość oprocentowania biletów skarbowych opiewających na franki francuskie ustalać będzie każdorazowo minister skarbu **przy poszczególnych tranzakcjach sprzedaży tych biletów** przez Bank Polski. Odsetki będą płatne zgóry przez potrącanie od wartości imiennej biletów.

Sprzedaż biletów skarbowych odbywać się będzie w oddziałach Banku Polskiego.

Bilety skarbowe **wykupywane będą bez żadnych ograniczeń i potrąceń,** przyczem bilety, opiewające na złote, wykupywane będą w okresie 6 miesięcy od daty płatności w oddziałach Banku Polskiego oraz innych upoważnionych do tego instytucjach, zaś bilety skarbowe opiewające na franki francuskie, aż do czasu ich przedawnienia wyłącznie przez Bank Polski w Warszawie lub Bank Francusko-Polski (Banque Franco-Polonaise) w Paryżu.

——oo——

Zwrot ceł przy wywozie zbóż

W Dzienniku Ustaw z 31 marca ogłoszono rozporządzenie w sprawie **zwrotu ceł przy wywozie zbóż, produktów przemiału i słodu.**

Na mocy powyższego rozporządzenia przy wywozie zagranicę standaryzowanych zbóż, produktów przemiału i słodu, wytworzonych w kraju, przyznaje się zwrot ceł, niszczonych za sprowadzone z zagranicy i zużyte do wytwarzania tych towarów nawozy, materjały pomocnicze i urządzenia według następujących norm: 1) za 100 kg pszenicy, żyta i jęczmienia zł 6. 2) za 100 kg owsa zł 4. 3) za 100 kg mąki (poz. tar. celnej przyw. 27 pp. 1, 2): a) pełnej (bez zawartości otrąb) zł 10, b) innej (śrutowej, półśrutowej, pośledniej itp.) zł 8. 4) za 100 kg kaszy jęczmiennej (poz. tar. celnej przyw. 28 p. 2) zł 12. 5) za 100 kg kaszy owsianej i płatków owsianych (poz. tar. celnej przyw. 28 p. 5) zł 9. 6) za 100 kg słodu (poz. tar. celnej przyw. 35) zł 3.

Podana powyżej waga towarów obejmuje również wagę ewent. bezpośredniego opakowania.

Postanowienie to nie ma zastosowania do pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, wyprodukowanych w polskiej części G. Śląska, a wywożonych do niemieckiej części G. Śląska w myśl postanowień art. 218 polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej, zawartej w Genewie dnia 15 maja 1922 r.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 kwietnia br. i obowiązuje aż do odwołania.

Papieska rezydencja letnia w Castelgandolfo.

Piękne, w ożywczej zieleni tonące góry Albańskie, których urok opiewał już Owidjusz, z dawien dawna były ulubionem miejscem pobytu dla Rzymian. Posiadali tu swe wille obok dostojnych senatorów i wybitnych poetów cesarzowie rzymscy. Tu również, na stromych wyżynach zachodniego brzegu jeziora Albano, posiadał wspaniałą letnią rezydencję cesarz Tytus Flawjusz Domitianus. Najazd barbarzyńców z Północy spustoszył Kampanję rzymską. W gruzach legły na długie lata piękne wille i pałace. Dopiero pod koniec XIII w. na miejscu, gdzie niegdyś wznosiły się pyszne budowle pałacu Domicjana, osiadła rodzina Gandolfów. Jej to miejscowość ta zawdzięcza dzisiejszą swą nazwę: Castel Gandolfo. Zmieniało ono wielokrotnie swych właścicieli, zanim je nabył dla Stolicy Świętej Klemens VIII w r. 1604. Dwadzieścia parę lat później Urban VIII przebudował kastel na willę, gdzie wielekroć latem zamieszkiwali odtąd papieże. Po raz ostatni przebywał tam jesienią r. 1869 papież Pius IX.

Kiedy po zawarciu umów rekoncyljacyjnych powstała sprawa utworzenia letniej rezydencji papieskiej, Pius XI, szanując tradycje swych poprzedników na Stolicy Piotrowej, zwrócił uwagę przedewszystkiem na Castelgandolfo. Na razie, biorąc pod uwagę gwarność pobliskiego miasteczka, zamierzano wznieść na terenach willi w Castelgandolfo, w najbardziej ustronnym ich zakątku, specjalną nową willę. Projektowi temu jednak Pius XI przeciwstawił chęć uznania za swą rezydencję letnią dawnego pałacu Castelgandolfo, po dokonaniu w nim odpowiednich przeróbek. Jak wiadomo, w pałacu Castelgandolfo, specjalnie przebudowana kaplica ozdobiona została na życzenie papieskie malowidłami dotyczącemi Polski i wykonanemi przez malarza polskiego, prof. Henryka Rosena. (KAP).

Radjo.

Radjostacja w Toruniu.

Przed niedawnym czasem donosiliśmy, że dla województwa pomorskiego powstanie w Toruniu radjostacja nadawcza. Po zakończeniu budowy radjostacji w Poznaniu, przystąpiono do prac technicznych nad zmontowaniem konstrukcji aparatury stacji. **Będzie to po Warszawie najsilniejsza stacja w Polsce,** licząca siły 24 kilowaty w antenie. Aparatura skonstruowana będzie w ten sposób, że na przyszłość można będzie zwiększyć jeszcze jej moc. Stacja odbieralna będzie przy pomocy aparatu detektorowego w promieniu 80 km. Stąd też da się rozpocząć na szeroką skalę zakrojoną akcję propagandy aparatów detektorowych. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż po raz pierwszy w dziejach polskiej radjofonji, **cała aparatura radjostacji wykonana została w kraju.**

Montaż wstępny rozpoczęto na terenie dawnych portów na Mokrem pod Toruniem w miejscu, na którem swego czasu znajdowała się pierwsza rozgłośnia polska. Budowę prowadzi Polskie Radjo przy współpracy Państw. Instytutu Tele-Komunikacyjnego. Przy budowie stacji uwzględnia się ostatnie doświadczenia w dziedzinie radjofonji. Montowanie i budowę stacji zakończy się z upływem br., pierwsza audycja zaś nastąpi prawdopodobnie w 15 rocznicę przejęcia Pomorza przez wojska polskie, a więc w połowie stycznia 1935 r.

——oo——

Programy stacyi radjowych
Piątek, 6 kwietnia 1934.

Kraków, (304.3 m.) 7.00 Audycja poranna; 11.35 Program na dzień bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Wiad. bież.. 11.57 Sygnał czasu hejnał; 12.05 Muzyka popularna z płyt; o 12.30 Wiad. meteor. i o 12.55 Dz. południowy z Warszawy 15.25 Transmisja z Warsz.; 15.40 Komunikaty P. U. W. F.; 15.45 Komunikaty L. O. P. P.; 15.55 D. c. koncertu ze Lwowa; 16.40 Transmisje z Warsz.; 17.50 „10 minut o teatrze". 18.00 Odczyt z Warsz.; 18.20 Płyty; g. 19.00 Program na dzień nast.; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.20 Dokąd jechać w święto? 19.25 Transmisje z Warsz.; 19.43 Komunikat śniegowy; 19.47 Transmisje z Warsz.; 20.40 Muzyka taneczna z płyt; 23.00 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.: 16.40 „Wśród książek"; 17.50 Nauka stenografji przez Radjo; g. 18.20 Psalmy Bortniańskiego w wyk. chóru cerkwi wołoskiej.

Warszawa, (1415 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.25 Płyty. 7.35 Dz. poranny; 7.40 D. c. muzyki z płyt; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Program na dzień bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 „Życie artystyczne stolicy". 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty; 12.30 Wiadom. meteorol.; 12.33 D: c: muzyki z płyt; 12.55 Dziennik połudn.; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Wiad. gospodarcze. 15.40 Koncert ze Lwowa; 16.40 „Przegląd wydawnictw"; 16.55 Koncert; 17.15 Koncert; 17.30 Recital śpiewaczy; 17.50 „Nowiny rolnicze"; 18.00 Odczyt „Pierwiastek życiowo-gospodarczy w programach nowego gimnazjum"; 18.20 Płyty; 19.00 Program na dzień nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.20 „Dokąd jechać w święto?" 19.25 Feljeton aktualny; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.43 Komunikat śniegowy. 19.47 Dz. wieczorny; 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny; W przerwie: Feljeton literacki „Cudze chwalicie". 22.40 Muzyka taneczna; 23.00 Wiad. meteorol. i komunikat policyjny 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (395.8 m.) G.: 17.50 Pogadanka „Ogrodnik śląski"; 18.20 Kronika harcerska; 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

Z sali sądowej

W obronie koniecznej.

Onegdaj odbyła się w tut. Sądzie Apelacyjnym rozprawa przeciw p. Adamowi **Sławińskiemu,** dyrektorowi stacji doświadczalnej Młop. Tow. Rolniczego w Kleczy Górnej — oskarżonemu o pobicie niej. Zygmunta **Wolańskiego,** znanego na gruncie krakowskim. Tło sprawy było następujące: Dnia 24 kwietnia ub. r. p. Wolański spędzał kury, należące do stacji doświadczalnej, szczując je psem. Sławiński zwrócił mu na to uwagę, wówczas Wolański **uderzył go kilkakrotnie laską po głowie.** Ten broniąc się wyrwał napastnikowi laskę i uderzył go w łydkę.

Sąd I instancji, biorąc pod uwagę obronę konieczną, **uniewinnił oskarżonego.** Od tego wyroku zgłosił apelację prokurator w Wadowicach. Na rozprawie w Krakowie prokurator p. Wysocki wniósł na zatwierdzenie wyroku uwalniającego I instancji. Do wywodów prokuratora przyłączył się obrońca dr. **Rozmarynowicz,** poczem sąd **zatwierdził wyrok uwalniający.**

Zamiast amunicji — sprzedał stare żelazo.

Budapeszt, 4 kwietnia. Z Berna morawskiego donoszą, że aresztowano tam obywatela węgierskiego zamieszkałego stale w Budapeszcie Maksymiljana Glasa, stojącego pod zarzutem popełnienia niezwykle wyrafinowanego oszustwa. Glas miał z pewnym generałem chińskim zawrzeć umowę w sprawie dostawy większej ilości amunicji. Po otrzymaniu pieniędzy Glas dostawił zamiast amunicji wagon starego żelaza.

Sowiecka ekspedycja lotnicza zaginęła.

Moskwa, 4 kwietnia. Lotnicy sowieccy Kamanin, Mołokow i Piwenstein, którzy przed paru dniami wystartowali z zatoki Anadyr celem wzięcia udziału w akcji ratunkowej dla rozbitków „Czeluskina" — zaginęli bez śladu. Na poszukiwanie zaginionych wysłano samoloty i sanie zaprzężone w psy.

Moskwa, 4 kwietnia. Donoszą z Chabarówska, że z zaginionych trzech samolotów sowieckich 2 aparaty dotarły do przylądka Wellen i tam wylądowały. Losy trzeciego lotnika nie są znane. Stracili go oni z oczu podczas zamieci śnieżnej i już więcej nie zobaczyli.

Ojciec święty błogosławi polskiej pielgrzymce

Ojciec Święty przyjął na specjalnej audjencji Polaków, zamieszkałych w Rzymie oraz pielgrzymów polskich, zarówno świeckich, jak i duchownych, którzy w liczbie kilkuset przybyli do Watykanu w związku z uroczystościami Wielkiej Nocy i zakończeniem Roku Świętego. Audjencja odbyła się w wielkiej sali książęcej i miała charakter bardzo uroczysty. — Ojciec Święty w otoczeniu swej świty oraz w towarzystwie Ks. Prymasa Polski kardynała Hlonda i ambasadora R. P. przy Stolicy Apostolskiej Skrzyńskiego obszedł szeregi wiernych, dając im do ucałowania pierścień. Wielu z obecnych zostało przedstawionych Papieżowi przez Księdza Prymasa. Następnie Ojciec święty zasiadł na tronie. Po prawej stronie Ojca Świętego zajął miejsce ks. prymas Hlond, a po lewej ambasador Skrzyński. Zkolei nastąpiło 25-minutowe przemówienie Papieża, który powitał pielgrzymów polskich słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", na co zebrani chórem odpowiedzieli: „Na wieki wieków amen". Poczem rozległy się gromkie okrzyki na cześć Ojca Świętego. Ojciec Święty w swem przemówieniu podkreślił, że wita obecnych, jako reprezentujących wszystkie dzielnice tak drogiej mu Polski i nawiązawszy do ostatnich uroczystości kościelnych i kanonizacji Jana Bosco, życzył zebranym, aby prowadzili pełne i bogate życie chrześcijańskie. Następnie Ojciec Święty powitał przedstawicieli Akcji Katolickiej oraz udzielił błogosławieństwa kapłanom i biskupom polskim oświadczając, że błogosławi wszystkich na całe życie w całym kraju. Po przetłomaczeniu mowy Ojca Świętego, wygłoszonej po włosku, na język polski przez ks. prymasa Hlonda, Ojciec Święty wstał i udzielił błogosławieństwa zebranym, żegnając pielgrzymów polskich słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", na co znów odpowiedziano: „Na wieki wieków, amen".

Pielgrzymi polscy otrzymali od Ojca Świętego upominek w postaci medalów, przedstawiających wizerunek św. Jana Bosko.

Aktorzy przeciw dyr. Krzywoszewskiemu

Warszawa, 4 kwietnia (Tel. wł.). Sytuacja w teatrach miejskich jest bardzo naprężona. Odbyło się ostatnio posiedzenie zespołu artystycznego teatrów miejskich, na którem zachowanie się dyr. Krzywoszewskiego poddane zostało bardzo ostrej krytyce, a ponadto postanowiono wysłać delegację do komisarza rządu, celem zapoznania go z sytuacją. Po przeprowadzeniu tej rozmowy z komisarzem, zwołano na wieczór posiedzenie zarządu głown. ZASPu a na czwartek ponowne zebranie aktorów.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.). Sytuacja teatrów miejskich skomplikowała się niesłychanie. Dziś w godzinach popołudniowych komisarz Kościałkowski wysłał list do dyrektora Krzywoszewskiego z oznajmieniem, że nie przyjmuje do wiadomości jego zrzeczenia się ze stanowiska administratora teatrów miejskich i domaga się, ażeby p. Krzywoszewski zgodnie z umową dotrzymał warunków umowy i kierował teatrami do 1 października. Natomiast p. Krzywoszewski przedstawił świadectwo lekarskie, nakazujące mu natychmiastowy wyjazd na kilka miesięcy zagranicę.

Rok Święty przedłużony.

Rzym, 4 kwietnia. Ojciec św. wydał Bullę apostolską, w której przedłuża odpust związany z obchodem Roku Świętego, do Wielkiejnocy 1935 r. Na mocy Bulli papieskiej z odpustu korzystać mogą wszyscy wierni świata katolickiego, a więc również i ci, którzy nie uczestniczyli w pielgrzymkach do Rzymu, o ile na miejscu dopełnią warunków, przewidzianych dla uzyskania odpustu zupełnego.

Insull obawia się zemsty wrogów politycznych.

Londyn. (PAT). Insull nie dał jeszcze za wygraną i chwycił się wszelkich możliwych środków obrony prawnej. Obecnie jego adwokat wniósł do trybunału tureckiego podanie o kasację decyzji ekstradycyjnej na tej zasadzie, że Insull, jako urodzony w W. Brytanji, a nie posiadający obecnie amerykańskiego paszportu, ani też żadnych dokumentów amerykańskich, powinien być uważany za obywatela brytyjskiego. Rząd turecki niema jednak zamiaru zmieniać decyzji w sprawie ekstradycji. Zdaniem kół miarodajnych kasacja decyzji o ekstradycji jest wykluczona. Insull będzie odesłany do Ameryki odchodzącym 10 kwietnia z Konstantynopola statkiem amerykańskim lub też innym, odchodzącym 24 kwietnia.

Stambuł. (PAT). Samuel Insull oświadczył swym obrońcom, iż nie obawia się powrotu do Stanów Zjednoczonych. Władzo tureckie mogą mnie niezwłocznie wydać ambasadzie amerykańskiej — powiedział Insull — niepokoi mnie jedynie domysł, że po powrocie do Ameryki będę miał do czynienia z moimi wrogami politycznymi, którzy gotowi są poświęcić mnie dla swych ambicyj politycznych. Gdyby sytuacja była normalna, nie miałbym żadnych obaw.

Po zamknięciu kroniki

Akcja Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej

przeciw wygórowanym opłatom telefonicznym.

Krakowska Kongregacja Kupiecka w Krakowie złożyła w związku z projektowaną nową taryfą opłat telefonicznych na ręce ministra poczt i telegrafów w Warszawie, szczegółowo umotywowane pismo, z prośbą o wstrzymanie wejścia w życie z dniem 1 maja b. r nowej taryfy, która nietylko nie czyni zadość postulatom sfer gospodarczych, lecz przeciwnie skutkiem ustalenia bardzo niskiego kontyngentu, wolnych od opłat rozmów (60 miesięcznie) przynosi podwyżkę opłaty abonamentowej.

W związku z konstrukcją nowej taryfy wysunęła Krakowska Kongr. Kupiecka następujące postulaty:

1) Podniesienie kontyngentu rozmów dla abonentów II i III kat. w Krakowie tj. o ustalenie normy kontyngentu dla II kat. abonentów na 200 rozmów miesięcznie, zaś dla III. kat. abonentów na 400 rozmów miesięcznie, z tem, że każda rozmowa ponad kontyngentową winna podlegać opłacie 6 groszy, a to wychodząc z założenia, iż normy kontyngentowe, oraz opłaty za rozmowy ponad kontyngentowe, nie powinny być w Krakowie wyższe aniżeli w Warszawie.

2) Wprowadzenie nowego podziału na kategorje abonentów, tj. wysunięto postulat, zróżniczkowania abonentów II kat. oraz III kat. w zależności od kategorji opłacanego przez abonenta świadectwa przemysłowego, przynajmniej na dwie grupy.

Niezależnie od złożonego memorjału, KKK. spowodowała w tej sprawie interwencję Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego u Ministra Poczt i Telegrafów w Warszawie.

Nowy podział rejonów komorniczych w Krakowie.

Z dniem 1 kwietnia br. zredukowano liczbę komorników w Krakowie z 18 na 12 i w związku z tem utworzono 12 rejonów, które obecnie przedstawiają się następująco:

Rejon I. — mgr. Roman Martini, ul. Garbarska 28.

Rejon II. — Czesław Paszyński, ul. Piotra Michałowskiego 17.

Rejon III. — Antoni Spytek Jordan, Al. Krasińskiego 20.

Rejon IV. — Bolesław Raczyński, ul. Siemiradzkiego 27.

Rejon V. — Piotr Bill, ul. Szlak 31.

Rejon VI. — Bogdan Ornatowski, ul. Salwatorska 6.

Rejon VII. — Jan Zimowski, ul. Radziwiłłowska 8.

Rejon VIII. — Tadeusz Dąbski, ul. Batorego 25.

Rejon IX. — Bronisław Szwertner, ul. Karmelicka 27.

Rejon X. — Jan Pałasz, ul. Garbarska 2.

Rejon XI. — Jerzy Lgocki, ul. Traugutta 12.

Rejon XII. — Juljan Goldberg, ul. Zyblikiewicza 9.

Próbna jazda lokomotywy górskiej.

Wczoraj, we środę, odbyła się próbna jazda specjalnego typu parowozu, przeznaczonego do kursowania na drodze Kraków—Zakopane. Nim podamy obszerniejsze sprawozdanie, dotyczące nowego rodzaju lokomotywy polskiej, wykonanej w zakładach Cegielskiego w Poznaniu, należy zauważyć, że lokomotywa tego rodzaju skraca czas pociągów pospiesznych na drodze do Zakopanego o 15 minut i zastąpi stosowanie dotychczas w niektórych miejscach trasy dwu lokomotyw.

W próbnej jeździe brali m. in. udział: marsz. Sejmu Świtalski, wicemin. komunikacji p. Bobkowski, wojew. Kwaśniewski i dyr. krakowskich kolei inż. Stodolski.

Przeciw budowie kolejek linowych w Tatrach.

Prof. dr. Wład. Szafer nadsyła nam poniższe wyjaśnienie:

„Ponieważ w prasie pojawiły się wiadomości jakoby koła zajmujące się ochroną przyrody godziły się na obecnie wysuwane projekty budowy kolejki linowej w Tatrach na Czerwone Wierchy, Kasprowy Wierch lub Krzyżne, podaję do wiadomości, iż Wydział Państw. Rady Ochrony Przyrody w dniu 20 marca br. powziął jednomyślną uchwałę, sprzeciwiającą się budowie jakichkolwiek kolejek w głębi Tatr Polskich na terenie przyszłego Parku Narodowego.

Równocześnie zaznaczam, że Państwowa Rada Ochrony Przyrody oddawna już wyraziła swą zgodę i poparcie dla planu budowy kolejki na Gubałówkę, gdyż projekt ten, bardzo korzystny dla rozwoju Zakopanego i Podhala, nie koliduje z naczelnemi zasadami organizacji przyszłego Parku Narodowego".

Pociąg narciarski

z Krakowa do Zakopanego

wyruszy w sobotę 7 bm. o godz. 17, wróci z Zakopanego w niedzielę 8 bm. o godz. 18.15 (przyjazd do Krakowa o godz. 22.30.

Program nader urozmaicony. Ceny pobytu w Zakopanem zniżone. Szczegóły w afiszach.

Rokowania z Litwą w najbliższym czasie.

Ryga 4 kwietnia (R). Według doniesień prasy łotewskiej z Kowna, panuje tam przekonanie, że oficjalne rokowania polsko-litewskie rozpoczną się w najbliższym czasie. W Kownie są dania, że odroczenie wyjazdu marsz. Piłsudskiego zagranicę stoi nietylko w związku z oczekiwaną wizytą francuskiego min. spraw zagranicznych Barthou w Warszawie, lecz przedewszystkiem w związku z mającemi rozpocząć się rokowaniami polsko-litewskiemi.

Nauczyciel musi przygotować się do lekcji

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.). Ministerstwo oświaty wydało instrukcję w sprawie prowadzenia zajęć przez nauczycieli w szkołach powszechnych w przyszłym roku szkolnym. Instrukcja ta nakłada na nauczycieli m. in. obowiązek przygotowywania się do pracy i do każdej lekcji z osobna.

Rosja prolonguje pakty o nieagresji.

Moskwa. (PAT). Dzisiaj w lokalu komisarjatu ludowego spraw zagranicznych nastąpiło podpisanie aktów, prolongujących istniejące po między ZSRR a Łotwą, Estonją i Litwą pakty nieagresji i konwencje koncyljacyjne do roku 1945. Akty podpisali: komisarz Litwinow oraz posłowie Estonji Tofer, Łotwy Bilmanis i Litwy Bałtruszajtis.

Sowiety stawiają Lidze Nar. warunki.

Moskwa, 4 kwietnia. W tutejszych kołach politycznych zaznaczają, że kwestja przystąpienia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów nie jest wprawdzie jeszcze aktualna, jednakże zaczyna przybierać kształty realne. Zaznaczają, że przed ostateczną decyzją Rosja sowiecka musiałaby otrzymać gwarancje, że Liga Narodów nie będzie się mieszać w wewnętrzne sprawy sowieckie.

TAJNE SKŁADY DYNAMITU W SINGAPORE.

Londyn. (PAT). Podczas rewizji, dokonanej w Singapore w dzielnicy chińskiej policja wykryła olbrzymi skład dynamitu. Aresztowano dwu Chińczyków. Ilość dynamitu, jaką u nich znaleziono, była wystarczająca, aby wysadzić w powietrze całe Singapore. Władze policyjne przypuszczają, iż ładunki dynamitowe skradzio no w kamieniołomach.

Budżet Zakopanego.

Zakopane (PAT.). Onegdaj odbyło się w Zakopanem posiedzenie rady miejskiej, na którem uchwalono budżet na rok 1934/5. Budżet administracyjny wynosi 650.857 zł. po stronie wydatków i tyleż po stronie dochodów i jest blisko o 180.000 zł. mniejszy od budżetu zeszłorocznego. Z ogólnej sumy tej przypada na administrację osobową i rzeczową 69.999.76 zł., na spłatę długów i procenty od tychże 163.166.95 zł., dział utrzymania dróg i placów publ. 50.117.06 złotych, wykonanie planu regulacyjnego 50.000 zł., oświata 49.068.60 zł. i t. d. — Budżet przedsiębiorstw miejskich przewiduje po stronie dochodów 814.429.30 złotych, w czem główną pozycję stanowi elektrownia miejska. Czysty dochód przedsiębiorstwa przelany do budżetu administracyjnego wynosi 93.661 zł.

Na posiedzeniu Komisji uzdrowiskowej uchwalono preliminarz budżetów na rok 1934/5, który przewiduje po stronie wydatków i dochodów sumę 397.881 zł. — Biuro meldunkowe uzdrowiska w dniu zamknięcia roku administracyjnego, 31-go marca b. r. stan meldunków gości za czas od 1-go kwietnia 1933 do 31-go marca 1934 — 36.167 meldunków, czyli w przybliżeniu 47.000 osób. Okres sezonu zimowego od 1-go grudnia do 31-go marca dał obecnie około 4.000 meldunków, czyli mniejwięcej 5.200 osób.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.). Giełda dewizowa: Berlin 210.70, Belgja 123.75, Holandja 358, Londyn 27.45, Nowy Jork 5.29, Paryż 34.93, Praga 22.03, Szwajcarja 171.43, Sztokholm 141.50, Włochy 45.65. Obroty mniej niż średnie, tendencja przeważnie słabsza.

Dolar poza giełdą: 5.27, marka niem. prywatnie 209.

Papiery procentowe: Pożyczka budowlana 43.50, Stabilizacyjna 58.38, Dolarowa 53.25, Konwersyjna 63.50, Kolejowa konwersyjna 57.50.

Akcje: Bank Polski 78.75, Starachowice 10.65.

Zapoczątkowana przed paroma dniami zwyżka funta trwała w dniu dzisiejszym w dalszym ciągu. Jednocześnie ponownie wystąpiła zniżka dolara, która sprawia, że rozpiętość między kursami obydwu walut anglosaskich poważnie wzrosła i osiągnęła oddawna nie notowany stosunek.

J. D'ESPARBES: 1

Pułk.

(Z cyklu „Orla legenda“).

Przekład Br. J. Falka.

W chwili, kiedy armja przeszła przez wąwóz Commantray, piechota na lewo w szyku bataljonowym, kawalerja na prawo, jeden eszelon w linji, drugie w kolumnach pułkowych, dwanaście set kozaków Seslawina, wysłanych poprzedniego dnia wieczorem, aby utorować drogę przez Pleurs — strasznych i tak wypiętych, że pośladki mieli poza siodłem — nadbiegło lotem strzały na galopujących, co sił starczyło, uralskich wierzchowcach i wpadło na nasze skrzydło.

Był to cios ostateczny. Strach śmiertelny chwycił za gardło całą armję, porwał ją i zdławił w paroksyzmie szaleństwa... Dwa tysiące żołnierzy rzuciło się do ucieczki, ciskając tornistry, pozostawiając broń, chorągwie, armaty... Przez minutę słychać było na płaszczyźnie tętent galopujących koni. Całe Fère-Champanoise rozbrzmiewało okrzykami grozy, echem wołania o pomoc, potem nagle opustoszało, gdyż nieprzyjaciel ruszył w inną stronę i tylko cisza i nagi horyzont pozostały, jako nieme świadectwo hańby.

— — — — — — — — — — —

Biegli tak przez godzinę. Kirasjerzy, dragoni, huzarzy, uniesieni przez wściekłe rumaki, zniknęli już dawno, ale żołnierze piesi, wyczerpani odwrotem, przypadli do ziemi w zagłębieniu jednej z dolin, o trzy kilometry od Sezanne. Nadchodziła noc.

Ci, którzy mieli jeszcze strzelby, złożyli je w trawie, na połach płaszczy. Poważni, z łokciami na kolanach, targając brodę palcami, przyglądali się, jak zmierzch spływa na płaszczyznę, sięga lasu, spuszcza się ze stoków wzgórz, a wyglądające z poza pagórków królewskie słońce rozdziera swą purpurę, odchodzi w pełni chwały, topnieje, znika, zwyciężone i porzuca zwolna ziemię... Dowódca ich, pokryty ranami i siedzący opodal, czyścił swą szablę i płakał.

Był stary... Na jego szczękach, na jego czole i karku, pokrytych jakby wygarbowaną skórą, można było odczytać dzieje długich lat służby. Okropny, zlany krwią od głowy aż do stóp, człowiek ten w płaczu budził równą grozę, jak otoczony działami i niby Job, który w cierpieniu pysznił się swoją brzydotą, zdawał się być tak dumnym ze swoich ran, że nawet lwy męczenników pochowałyby pazury i cofnęły się na jego widok.

O czem myślał? Zapytał się go o to przechodzący starzec.

— Jak umrzeć z honorem — rzekł dowódca.

Spojrzał na nieznajomego, nie podnosząc się. Był to proboszcz z Sezanne, który przybył z wiatykiem. Kapłan przystanął i uśmiechnął się.

— Umrzeć?

Dowódca podniósł rękę i jednym gestem objął wypoczywających na równinie żołnierzy. Proboszcz zrozumiał.

Żołnierze leżeli obok swoich strzelb. Żaden z nich nie ruszał się i aż do końca wieczoru widać było na murawie rozciągnięte i ledwie zaznaczające się w mroku szeregi. Jak zwierzęta, poddane działaniu świeżego powietrza od lasu, suszyli swą skórę spoconą, patrząc w gwiazdy i pokaleczeni, pokiereszowani kulami i szablami, usiłowali zasnąć...

— Śmierć... — powtórzył kapłan. — Ależ widzę tu tylko dzieci.

— Bah! — rzekł oficer. — Miałem dwadzieścia trzy lata pod Jemappes i dostałem dziesięć kul między żebra. Tego ranka właśnie dałem się ogolić Rosjanom.

Rozmyślał.

— Nie umiera się, aż przyjdzie kolej.

— Tak jest — rzekł kapłan.

I drżącym głosem dodał:

— Któryś z wieśniaków mówił mi, że w pobliżu są masy wroga. Jeden z korpusów kawalerji miał nawet przedrzeć się aż do tego miejsca.

Dowódca wzniósł w górę szablę, ale był to ruch machinalny. Uśmiechnął się.

— Niech przyjdą! Ludzie moji zrobili w ostatnich trzech dniach czterdzieści mil. Będą się bili leżąc...

Kiedy spoglądał na równinę, gdzie spało jego wojsko, jakieś niebiańskie rozrzewnienie, jakieś dziwne światło rozjaśniło twarz kapłana, który rzekł z naciskiem:

— Zostanę z wami.

— — — — — — — — — — —

Dowódca wzruszył ramionami, ale myśl, która mu przyszła do głowy, powstrzymała go od udzielenia natychmiastowej odpowiedzi. Dopiero po chwili rzekł do proboszcza:

— Monsieur... może to i słuszne. Mam kilku bretońskich rekrutów ze szkaplerzami, porządnych chłopców, lecz zupełnie „nierozgarniętych“... Może zdołacie ich obudzić.

Przeciągnął się, aż zatrzeszczały kości, powstał i kazał doboszom uderzyć w bębny.

Na to szalone wezwanie, dreszcz przebiegł przez pole; na lewo i na prawo, wszędzie naraz, podniosły się sylwetki. Byli to żołnierze ze wszystkich korpusów, ze wszystkich pułków, w najrozmaitszym wieku — doborowi grenadjerzy, fizyljerzy, woltyżerzy, świeżo wzięci poborowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	30 gr.
Nadesłane	50 „
Komunikaty po kronice	60 „
„ na 1-szej	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Bolcksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. [illegible]